

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Adm'nistracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 241.

BYDGOSZCZ, środa dnia 19 października 1932 r.

Rok XXVI.

List z Paryża.

Wykłady geografji politycznej Papena i wrażenia we Francji.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, 15/X.

Depesze z Londynu donoszą o niesłychanie entuzjastycznym przyjęciu, zgotowanemu Herriotowi przez tak zwykłe powściągliwy w manifestowaniu swych uczuć Londyn. Sympatja ulicy angielskiej przejawiająca się żywiołowo w czasie pobytu francuskiego premiera stała się nawet przyczyną zmiany programu „wielkiego dnia“ Herriota nad Tamizą. Downing Street, ulicę przy której znajduje się mieszkanie pierwszego ministra Anglii, zatarasowały auta i tłumy publiczności do tego stopnia, że obaj mężowie stanu zrezygnować musieli z wyjazdu na miasto i czekać, dopóki policja nie usunie ludzi i maszyn. Telegramy podkreślają, że dzięki tej okoliczności wznowiono „ożywioną dyskusję“, która zresztą toczyła się dość długo już przedtem.

Wieczorne wydania dzienników podadzą naturalnie z przebiegu tej rozmowy komunikat, którego treść nie będzie z pewnością rewelacyjną. Niemniej jednak sporo czasu uplynie zanim dowiemy się o szczegółach tego historycznego spotkania obu premierów najpotężniejszych państw w Europie. Na razie musi wystarczyć dużo zresztą mówiące oświadczenie Herriota, który wobec dziennikarzy angielskich stwierdził, że „stanowisko jego wobec wypadków ostatnich czasów i ostatnich dni nie było nigdy bardziej zdecydowane, jak obecnie.“ Enuncjacje wielkich mężów stanu, mimo ich prostoty, o ile chodzi o formę, są zawsze dość zagadkowe „pod względem treści“. Jakże to „ostatnie czasy“ miały na myśli Herriot? O jakich „ostatnich“ wypadkach wyrobił sobie tak zdecydowany sąd premier Francji?

Rozbrojenie? Projekt francuski? Konieczność współpracy Ameryki? Bardzo możliwe. Ale najprawdopodobniejszą hipotezę będzie, że na coraz to bardziej zdecydowane stanowisko Francji wpływają oświadczenia, których Europie i światu nie skąpi zarówno kanclerz Rzeszy jak i członkowie jego rządu.

Niemieckie kazania.

Jedną z tych ostatnich lekcji zajmuje się bardzo żywo prasa paryska. Chodzi o mowę, którą von Papen wygłosił w Monachjum. Różni się ona tem od innych oświadczeń kierowników Niemiec, że kanclerz uważał za stosowne pouczyć świat, jak według jego zdania powinna przedstawiać się mapa Europy. Był to więc popularny wykład z zakresu geografji politycznej.

„Lud, państwo i kraj — mówił w Monachjum von Papen — muszą współpracować nad stworzeniem nowych Niemiec. Idea Świętego Cesarstwa, Imperjum Sacrum, idea niezniszczalności niemieckiej potęgi, musi przeniknąć wszystkie kraje niemieckie od Alp aż po Memel“...

Ton przemówienia jest wzorowany na drugiej zwrotce „Deutschland über alles“. Szef rządu Rzeszy pozwolił sobie tylko na pewne modyfikacje. Ren zastąpiono bowiem Alpami. Ale te właśnie poprawki geograficzne powo-

dują szereg komentarzy prasy francuskiej.

Od Alp.

„Otwórzmy słownik geograficzny — mówi „Quotidien“ — pod wyrazem Alpy. Linja Alp wyraźnie oznaczona.

Biegnie ona na południe od Jeziora Genewskiego i kończy się na południowy zachód od Wiednia. Alpy Sabaudzkie przechodzą w Alpy Berneńskie, Centralne, bawarskie i kończą się Alpami Salzburskimi i austriackimi“.

Von Papen wyraźnie zaznaczył grani-

cę południowo-zachodnich Niemiec, za którą uważa nie Ren, ale Alpy. To znaczy, że do geograficznego pojęcia przyszłego „imperjum sacrum“ włącza za jednym zamachem nie tylko niezależną republikę austriacką — ale co jest o wiele ciekawsze, prawie wszystkie kantony wolnej Szwajcarii. I to nie tylko kantony o ludności mówiącej językiem niemieckim.

Do Memla.

Wyrażenie Papena nie jest zwrotem retorycznym. Świadczy o tem dokładne oznaczenie również i wschodniej granicy przyszłych Niemiec. Jest nią Memel (Kłajpeda), port litewski, leżący (Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Konferencja w Genewie odbędzie się bez Niemiec.

Mac Donald czuje się obrażony niemiecką nieustępliwością.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 18. 10. Uporczywość, z jaką rząd brytyjski trwa przy swoim pierwotnym zamiarze doprowadzenia Niemiec do stołu obrad nad rozbrojeniem, doprowadziła do ponownego, czwartego już z rzędu, kroku angielskiego w Berlinie. Wczoraj po południu brytyjski charge d'affaire Newton zjawił się ku ogólnemu zdziwieniu niemieckiego urzędu dla spraw zagranicznych niespodziewanie jeszcze raz u ministra spraw zagranicznych Neuratha, i imieniem rządu swojego przedłożył mu oficjalne zaproszenie dla rządu Rzeszy do wzięcia udziału w konferencji czterech mocarstw w Genewie.

Minister spraw zagranicznych Neurath, który przypuszcza, że w międzyczasie Anglija zmieniła swoje pierwotne stanowisko i idąc na rękę życzeniom niemieckim dokonał wyboru innego miejsca (mówiono o Lozannie) był niezmiernie zdumiony. Oświadczył on, że zgodnie ze swoim pierwotnym stanowiskiem i motywami, jakie podał już do wiadomości rządu brytyjskiego, rząd Rzeszy nie może przyjąć zaproszenia do Genewy, dopóki kwestja równouprawnienia, którą Niemcy wielokrotnie już poruszyli, nie zostanie wyjaśniona.

Brytyjski charge d'affaire, uważając odmowę niemiecką jako ostateczną, natychmiast zawiadomił o tem Foreign

Office (ang. M. Spr. Zagr.) Prawdopodobnie w związku z tą wizytą Mac Donald i wydanym na jego cześć przez narodową partję robotniczą śniadaniu, powiedział, że nie rozumie motywów niemieckiego stanowiska. Jeżeli Niemcy chcą, ażeby nad temi postulatami i rozważeniami dyskutowano, nie mogą równocześnie dyktować zgóry warunków, lecz powinny zasiąść do stołu, celem pertraktacji.

Z mowy Mac Donałda wynikało, że

ma już dosyć swojej inicjatywy i prawdopodobnie więcej nie podejmie żadnego kroku. Jeżeli nie mylą oznaki konferencja bez udziału Niemiec odbędzie się mimo wszystko w Genewie. Jednak zapewne, że termin jej odbycia ustalony zostanie dopiero po wyborach do parlamentu Rzeszy, tak, ażeby było wiadomem, jakie są nastroje niemieckiego społeczeństwa i do jakiego stopnia legitymuje on obecnie rząd Rzeszy do występowania na zewnątrz. AR.

10-lecie marszu na Rzym

Mussolini nie zna środków do walki z kryzysem.

Rzym, 17. 10. (PAT) Na placu weneckim odbyło się wielkie zebranie, w związku z obchodem 10-lecia marszu na Rzym. W uroczystości wzięło udział przeszło 25-tysięcy osób. Ponad tłumem powiewały tysiące sztandarów. Mussolini wygłosił mowę, i przypomniał, iż dokładnie 10 lat temu, na zebraniu zwołanem przez niego w Medjolanie zdecydowano powstanie.

Należy obecnie — mówił dalej Mussolini — powiedzieć rzecz, która być

może zadziwi nawet was, a mianowicie, iż ze wszystkich ruchów powstańczych czasów najnowszych, najbardziej krwawym było powstanie faszystowskie.

Wkraczając w drugie 10-lecie, należy wytknąć linję dalszego marszu. Mussolini podkreślił: Nie uznajemy żadnych kompromisów z przyszłością, ani żadnych ustępstw wobec katastrofalnych widoków przyszłości. Należy odrzucić wszelką nadzieję na cudowne środki, mogące zażegnać kryzys.

Mussolini mówił dalej: zatrzymajmy się nad zagadnieniem wychowania młodego pokolenia.

Co zdecydowała Rada Ministrów?

Nowe dekryty w drodze.

Warszawa, 17. 10. (PAT) W poniedziałek dnia 17 bm. pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów Prystora odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów poza załatwieniem szeregu spraw bieżących uchwaliła m. in. następujące projekty rozporządzeń p. Prezydenta Rzplitej: O dochodzeniu i egzekucji należności pieniężnych, przypadających od związków komunalnych, o zatwierdzeniu hipotecznem i konwersji zależności od pożyczek instytucji kredytu długoterminowego, o umowach niektórych towarzystw kredytowych ziemskich i

miejskich oraz banków hipotecznych przy przeprowadzeniu egzekucyj nieruchomości; o uzupełnieniu ustawy z dnia 12 marca 1932 r. w sprawie spłat uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne, dalej nowelizację rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o Izbach Rolniczych, nowelizację Prezydenta Rzplitej o uregulowaniu obrotów cukrem oraz projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, zawierający prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem i przepisy, wprowadzające prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem.

Fatalna trzynastka

Ligi Narodów.

Genewa, 17. 10. (PAT) 13-te zgromadzenie Ligi Narodów zostało zamknięte dziś w południe w obecności nielicznych delegatów oraz przy małym zainteresowaniu prasy i publiczności. Zgromadzenie przyjęło szereg raportów czwartej komisji, dotyczących budżetu Ligi Narodów, reorganizacji wysokiej dyrekcji sekretariatu i wezwano państwa zalegające z opłatami do uregulowania zaległości. Następnie przewodniczący Politis wygłosił dłuższe przemówienie, zamykając sesję Rady Ligi Narodów, w którym przedewszystkiem uzasadnił i podkreślił skromność wyników tegorocznego zgromadzenia.

na wschód od najdalej na północ wysuniętego skrawka Prus Wschodnich. Aby zrealizować ambitny program stworzenia wielkiego imperjum, o którym tak pięknie mówił kanclerz Rzeszy i poprowadzić granicę wprost od Alp aż do Klajpedy, trzeba było pochłonąć Śląsk, dobry kawał Poznańskiego, a przede wszystkim również w 95% polskie Pomorze, odcinając resztę Rzeczypospolitej (o ile z jej istnieniem godzą się marzenia papenowskie!) od Morza Bałtyckiego. Jest to dokładnie sprecyzowany program nowego układu stosunków europejskich polegający na zamiarze przeprowadzenia nowego rozbioru Polski, a prócz tego przyłączenia do Rzeszy Austrii i lwiej części Szwajcarii. Prosto, szczerze — i węzłowato!

Rewelacje historyczne.

Ale von Papen nie jest wyłącznie specjalistą w dziedzinie geografii politycznej. W swej monachijskiej mowie zajął się również rokiem 1918 i ustosunkowaniem Niemiec do problemów przyszłej Europy.

„Celem naszym jest Europa nastrojona pokojowo, uporządkowana według odwiecznych praw i wolnej woli ludów. Dlatego jedynie, że mieliśmy pełne zaufanie do tych zasad — złożyliśmy broń w 1918 r.”

Na pierwszą część deklaracji godziły się wszyscy z małym jedynie zastrzeżeniem: jak ją pogodzić z ideą wielkich Niemiec od Alp aż do Klajpedy?

Zato stwierdzenie faktu, że Niemcy w 1918 miały „pełne zaufanie” do zasad w imię których walczyły państwa koalicyjne — jest wprost sensacją historyczną.

„Jakto — zapytuje „Quotidien” — więc Niemcy nie zostały pokonane? Przyjęły traktat wersalski, opierający się na tych właśnie zasadach, prawda? A więc dlaczego go nie przestrzegają, ale przeciwnie, mówią wciąż o „dyktacie”? Niemcy złożyły dobrowolnie broń bo miały zaufanie do gloszonych przez nas zasad. Pięknie. Ale wypadki w listopadzie 1918 r.? Wagon Focha, zawieszenie broni, kapitulacja — to wszystko było snem?”

Oczywiście von Papen tę wolną wolę ludów przedstawia sobie jak jak Mussolini wolność, Włoch albo Stalin samostanowienie społeczeństwa rosyjskiego. Ma to być powrót do tych „odwiecznych praw”, które zachłanność pruska stosowała w Poznańskim, na Śląsku, na Pomorzu, w Szlezewiku i Alzacji. Szczegółowo wyłożył ich treść Hitler w programie przesiedlenia trzech milionów Polaków na Syberję, by zrobić miejsce dla przejawienia „woli ludu” niemieckiego. Na tej bowiem podstawie chce się nad Szprewą porządkować stosunki w Europie, która potem może być sobie nawet i pacyfistyczna.

Prasa francuska określa takie postawienie kwestji jako śmiałe, spokojne i bezcelne. Wyraża się tu przekonanie, że i w Londynie ocenią należycie tę szczerotę i otwartość, jaką w swych geograficzno-historycznych wykładach okazuje kanclerz Rzeszy.

Te mowy wygłaszane z tamtej strony Renu powinny się przyczynić do szybszej ewolucji poglądów Mac Donalda na kwestje dozbrojenia oraz równouprawnienia militarne Niemiec. Co do Herriota, to premier Francji zaznaczył już swoje stanowisko w tej sprawie: „nigdy nie było ono bardziej zdecydowane, aniżeli obecnie.”

Dr. Tad. Kiełpiński.

Kustosz serca Kościuszki zmarł.

Mediolan. (PAT) Zmarł tu w 71-ym roku życia hrabia Gianantonio Negroni Morosini, który odziedziczył ongiś po babce Emilji Morosini serce Tadeusza Kościuszki, zapisane jej przez polskiego bohatera narodowego w testamentcie. Pod wpływem p. Boito, syna Polki, hrabiny Radolińskiej, hrabia Negroni w końcu ubiegłego stulecia przekazał cenną relikwię polskiemu muzeum w Rapperswille.

Hrabia Negroni do ostatniej chwili życia żywił gorącą sympatię do Polaków i Polski, twierdząc z dumą, że przez kilkanaście lat szczęśliwym zdarzeniem losu był „kustoszem serca Kościuszki”.

Centrum pragnie popierać Papena

Pralaf Kaas po energicznej krytyce wyciągnął dłoń do współpracy.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 18. 10. Sensację polityczną wczorajszego dnia stanowi przemówienie przewodniczącego katolickiej partji centrowej ks. pralata Kaasa, wygłoszone na okręgowym zjeździe partyjnym w Monasterze. Jego mowa zawierała ostry porachunek z gabinetem Papena i metodami jego rządzenia. Polemizując przeciwko wielokrotnie przez kanclerza ujawnionej niechęci i pogardy dla stronnictw politycznych, Kaas twierdził, że sam Papen urósł do poje-

cia partji coprawda niezbyt imponującej. Kaas skrytykował ostro eksperymenty i hazardową grę na polu polityki zagranicznej i wewnętrznej, oraz napiętnował przeciwkonstytucyjne pomysły i hocki klocki urządzane z konstytucją weimarską, wreszcie podał surowej ocenie wszystkie gospodarczo-polityczne i społeczne zarządzenia rządu Papena. Zdawało się, że nie zostawiwszy suchej nitki na korpusie rządowym, zapowie najostrożniejszą opo-

zycję tak jakby to logicznie wynikało z całego tenoru przemówienia.

Tymczasem pod koniec mowy nadszedł niespodziewany sensacyjny zwrot. Ksiądz pralaf Kaas składając oświadczenia programowe imieniem partji centrowej powiada, że stronnictwo to wyciąga dłoń do wszelkiej wspólnej pracy nad ulepszeniem położenia społeczeństwa niemieckiego.

Te słowa niewątpliwie stanowią wyrażną propozycję koalicyjną pod adresem Papena i zawierają nietylko tendencję do rzeczowego ustosunkowania się, lecz nawet wyraźny zamiar popierania. Wywołały one dla tego wielkie poruszenie, że do tej pory centrum żądało stałego ustąpienia samego kanclerza Papena, jako tej osobistości, która złamała tradycyjnie uświęconą dyscyplinę partyjną. Obecnie centrum gotowe jest tolerować i współdziałać ze samym nawet Papenem.

Dawniejsze wrogi osobistymi przesłankami dyktowane nastroje ustąpiły, miejsca konieczności wyszukania drogi wyjścia, a ta prowadzi prosto do pojednania z niedawnym wyrodnym synem partji. AR.

Pacyfista Mertens zginął w katastrofie samochodowej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 18. 10. Znany pacyfista Karol Mertens, który od dłuższego czasu żyje we Francji i łącznie z profesorem Försterem wydaje znane pacyfistyczne czasopismo „Die Friedenswarte” zginął wczoraj tragicznie w czasie wypadku samochodowego. Prof. Förster prowadził samochód i najechał na jadący ze strony przeciwnej samochód ciężarowy.

Skutki zderzenia były straszne. Mertens z rozstraskaną czaszką wypadł z siedzenia i zabił się na miejscu. Dwaj pozostali towarzysze ponieśli ciężkie kontuzje. Strata znanego i odważnego pisarza, który od lat zwalczał nowopruski militarizm, wywołała wielki żal. AR.

Śmierć polskiego lotnika.

Nowy Jork, 17. 10. (PAT) Lotnik polski Józef Kowalski zabity został w katastrofie lotniczej nad miasteczkiem Angram w stanie nowojorskim. Kowalski pracował w znanych zakładach lotniczych Sikorskiego, później zatrudniony był przez federację lotniczą Lloyd Bennett Aviation Field.

Wiceminister Starzyński w obronie swojej czci.

Poszło o drożdże.

Warszawa, 17. 10. (PAT) W dniu dzisiejszym w 13-tym oddziale sądu grodzkiego przy ul. Kruczej rozpoczął się proces Stefana Olpińskiego i Przewłockiego, oskarżonych o oszczerstwo przez podsekretarza stanu w Min. Skarbu p. Stefana Starzyńskiego. Oskarżenie wniósł wiceprokurator Sieroszewski. Oskarżonych, którzy się stawili na rozprawę bronił adwokat Sterling i Chmurski. Po przemówieniach stron sąd sprawę odroczył celem wezwania kilku świadków. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie około 15 listopada.

Tyle Polska Agencja Prasowa. Przypominamy, że tem tego sensacyjnego procesu jest zarzut, postawiony przez

oskarżonych wiceministrowi Starzyńskiemu, jakoby ten, suto opłacany przez kartel drożdżowy, stał na jego usługach, nie dopuszczając przedewszystkiem do otwierania nowych drożdżowni, co między innymi spotkało i oskarżonego Przewłockiego, ziemianina. Stąd proces ten nabrał popularnej nazwy „procesu drożdżowego”.

Jak donosi nam korespondent warszawski, obrońcy oskarżonych wnieśli na przesłuchanie szeregu świadków, wśród nich aż trzech byłych ministrów skarbu: Czechowicza, Matuszewskiego i Jana Piłsudskiego. Żądali również zarkwirowania ksiąg handlowych kartelu drożdżowego. Sąd przychylił się częściowo do tych wniosków i sprawę odroczył.

Dworzec w Otwocku widownią piekielnej awantury.

Podpita jejmość policzkuje konduktora. — Gromada hałaburdów atakuje służbę kolejową. — Szyby pryskają. Policja nadciąga.

Warszawa, 17. 10. (Tel. wł.). (r) Terenem niezwykłego zajścia był dworzec kolejki wąskotorowej w pobliskim Otwocku. Kilkunastu uzbrojonych w laski osobników wpadło na dworzec i poczęli bić służbę kolejową, nast. wybili wszystkie szyby, zdemowowali urzędzenia stacji i bufetu oraz powybijali wszystkie szyby w wagonach pociągu, stojącego na bocznym torze. Policji z trudem udało się opanować sytuację. Kilku osobników osadzono w areszcie.

Co było powodem tej niezwyklej awantury? Oto w czasie odjazdu kolejki do Warszawy wbiegł na stację jakiś mężczyzna w towarzystwie kobiety, swojej żony. Mimo, iż kolejka już ruszyła, spóźnieni pasażerowie usiłovali wskoczyć do wagonu. Kobieta poślizgnęła się i upadła, na szczęście nieszkodliwie.

Dymisja rządu rumuńskiego.

Bukareszt. (PAT) Rząd podał się do dymisji. Premier Vaida Voevod po audjencji u króla oświadczył przedstawicielom prasy, że dymisja gabinetu została przyjęta i że król powierzył mu sprawowanie władzy do czasu utworzenia nowego rządu.

Maniu utworzy nowy gabinet rumuński.

Bukareszt, 17. 10. (PAT) Po dymisji rządu były minister spraw wewn. Michalake przyjęty był przez króla. Po audjencji Michalake oświadczył, że doradził królowi uważając za jedyne rozwiązanie utworzenie gabinetu przez Maniu. Maniu zaproszony został do Sinaia, dokąd ma udać się jutro rano. Prawdopodobnie jest zatem powierzenia Maniu misji tworzenia nowego rządu.

Komornicy sądowi na obradach w stolicy

O inny tytuł. — Ubezpieczenia socjalne. Odpowiedzialność.

Warszawa, 17 października.

Ub. niedzieli, dnia 16 bm. odbył się w Warszawie pierwszy ogólnokrajowy zjazd komorników sądowych przy licznym udziale delegatów z całej Polski. Jako goście obecni byli przedstawiciele ministerstwa sprawiedliwości i sądów. poczynawszy od sędziów grodzkich a skończywszy na Sądzie Najwyższym i palestrze. Przewodniczył obradom prezes komitetu organizacyjnego p. Taszarek.

Po wysłuchaniu całego szeregu referatów przeprowadzono obszerną, niekiedy wprost gwałtowną dyskusję nad aktualnymi sprawami komorniczymi Referat organizacyjny - pragmatyczny wygłosił p. Doroszewski z Poznania. O potrzebie zmiany nazwisk „komornik” na „komisarz sądowy” mówił p. Mieczysław Potrzebę konieczności wprowadzenia ubezpieczeń socjalnych uzasadniał p. Lutostański referował sprawę odpowiedzialności dyscyplinarnej komisarzy sądowych p. W. Sikorski. O nowej ustawie, dotyczącej sądowego postępowania egzekucyjnego dość ob-

szernie i wyczerpująco mówił p. W. Jarczyk. W duchu powyższych referatów Zjazd uchwalił cały szereg rezolucji.

W poniedziałek, zjawiała się w min. Sprawiedliwości delegacja zjazdowa, chcąc przedstawić ministrowi postulaty komorników. Niestety, z powodu chwilowej niedyspozycji min. Michalowskiego tego dnia nie urzędował i konferencja została odłożona na czas późniejszy.

Wybrano cztery komisje: statutową, pragmatyczną, budżetową i prasową. Zadaniem tych komisji jest opracowanie statutu wszechpolskiej organizacji komisarzy sądowych oraz opracowanie stanowiska i postulatów zainteresowanych wobec nowego rozporządzenia Pana Prezydenta o sądowym postępowaniu egzekucyjnym. unifikującym dotychczasowe różne przepisy postępowania egzekucyjnego w poszczególnych dzielnicach.

W końcu postanowiono nadal wydawać własny organ pt.: „Egzekucja sądowa”.

List z Londynu.

Mac Donald i „Locarno Wschodnie“

Zabiegi premiera Herriota w Londynie o gwarancje Anglii na Locarno w Europie Wschodniej.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Londyn, w październiku.

Spotkanie Herriot — Mac Donald w Londynie, poprzedziła ofenzywa z lamów wielkiej prasy konserwatywnej przeciw „Locarno Wschodniemu“ i zagwarantowaniu przez Anglię 10-letniego paktu o nieagresji między Niemcami, a Polską. Konferencja obu premierów miała oczywiście na celu, poza znalezieniem środków, któreby pozwoliły na wciągnięcie Niemiec ponownie do stołu obrad Konferencji Rozbrojenia, zapoznanie sternika nawy brytyjskiej z nowym francuskim planem rozbrojenia i bezpieczeństwa, ideą „Locarno Wschodniego“.

Już w roku 1924, a więc w czasie naradzin głośnego protokołu genewskiego, Da-

wił Herriot, jako gość Mac Donald — ówczesnego szefa rządu robotniczego, w Londynie i w siedzibie prywatnej premiera Anglii, w uroczym zaciszu Chequers.

Jakże bardzo zmieniła się sytuacja na szachownicy politycznej w ciągu tych kilku lat, które dzielią nas od owej wizyty. Mac Donald, po dramatycznym skoku w przepaść, jaką było przejście jego — po grzechach ongiś stworzonej przez Partię Pracy, popadł, jako szef rządu narodowego, w niewolę konserwatystów. Herriot jest nadal szefem rządu radykałów francuskich, a Mac Donald — co za gimnastyka! od Partii Pracy i robotników do arystokratów i błękitnej krwi obozu imperjalistów i konserwatystów angielskich!

A zatem, w gruntownie zmienionych warunkach podejmował Mac Donald swego dawnego, politycznie doń zbliżonego, kolegę francuskiego na Downingstreet — siedzibie rządu brytyjskiego. Dodamy od razu, że dzisiejsi nowi przyjaciele polityczni p. Mac Donald w Anglii, konserwatyści, są zaciekłymi wrogami wiązania się dalszego Anglii na Kontynencie, o ile chodzi o angielskie gwarancje na projektowane 10-letnie „status quo“ (utrzymanie obecnego stanu rzeczy) terytorjalne w Europie Wschodniej. Kola te podkreślają, że plan „Locarno Wschodniego“ nie może być nigdy przez Anglię przyjęty, ze względu na nieprzejednane stanowisko Dominjów, które ostatecznie wypowiedziały się za niepopieraniem zobowiązań militarnych Anglii w Europie Wschodniej.

Kiedy, przed pięć laty, w jesieni 1927 roku Polska wystąpiła na terenie genewskim z projektem paktu o nieagresji (nieatakowaniu), który cała prasa angielska nazwała „Polską deklaracją przeciw wojnie“, natychmiast odezwały się głosy w Anglii, że jest to wskrzeszenie słynnego protokołu genewskiego z 1924 roku i że w razie przyjęcia przez Anglię projektu polskiego, pociągnęłoby to za sobą zaciągnięcie przez Anglię nowych zobowiązań wobec Europy Wschodniej, na skutek czego wciągnięte zostałyby do zobowiązań tych automatycznie również i Dominja. Anglia nie dała przeto w roku 1927 swej zgody na Locarno Wschodnie, ze względu na obawę narażenia się swym Dominjom (Kanada, Poł. Afryka, Australia i Nowa Zelandja), które to Dominja, po ostatniej wielkiej wojnie, gdy na pobojuwiskach europejskich złożyły poraż pierwszy w swej historii podatek krwi na rzecz Europy, postawiły zasadę militarne „splendid isolation“ (odsobnienia) wobec Europy Wschodniej i odmówiły wznowienia gwarancji bezpieczeństwa przez Anglię i Dominja w tej części Europy.

Dzisiejsze opinie o Locarno Wschodniem w Anglii pokrywają się niemal w zupełności z poglądami, jakie wobec problemu tego wyrażały kola polityczne Anglii w roku 1927, kiedy to londyński „Times“ w doniesieniach swoich, zarówno z Genewy, jak i Berlina, podkreślał (nawet w nagłówku)

zaniepokojenie Niemiec „widmem Locarno Wschodniego“. Na nutę kapitulacji, wobec stanowiska Dominjów, nastawione były wszystkie organa prasy liberalnej: Lloyd-georgowski dziennik pisał, że Anglia musi szanować wolę Dominjów i nie może się angażować dalej poza ramy paktu lokarneńskiego (zabezpieczenie Europy Zachodniej), bez względu na to, czy z nowymi projektami występuje Polska, czy kto inny! Prasa liberalna podkreślała w komentarzu redakcyjnym, zatytułowanym „Polskie Locarno“, iż polski plan miał na celu uzupełnienie Locarno drogą „poincaré'owych gwarancji granic wschodnich“ — warunek, który r. W. Brytania nie mogła przyklasnąć. Tygodnik polityczny „Nation“ natomiast wywodził, że w pakcie lokarneńskim Anglia dosyć się uwikłała, jeżeli chodzi o granice zachodnie i, że dalej w zobowiązaniach swych (znów, ze względu na stanowisko Dominjów) pójsć nie może.

Podobnie zachowały się i wielkie organa tygodniowe, obozu konserwatywnego, jak n. p. „Spectator“, który w pierwszych dniach września 1927 r. pisał, że „sir Auston Chamberlain (ówczesny min. spraw zagranicznych) „kurczy się“ na myśl wskrzeszenia protokołu, którego Dominja nigdy nie podpisa, albowiem oznaczałoby on automatyczne wyciągnięcie Dominjów do świeżych zobowiązań, jakie zaciągnąć musiałyby Anglia wobec Europy Wschodniej.“

Nic się nie zmieniło w tej orientacji w ciągu pięciu lat. Pogorszyła się tylko, na

jesień 1932 roku pozycja Anglii wzrosła jej zależność od woli Dominjów. Zobowiązania zaciągnięte ostatnio przez Anglię wobec Dominjów na konferencji imperjalnej w Ottawie, jeszcze w większym stopniu, niż pięć lat temu, nakazują Londynowi nagiąć się do woli Dominjów i widoki zatem na zagwarantowanie przez Anglię „Locarno Wschodniego“ maleją do zera.

Rozmowa na Downingstreet, dotycząca wysuwanej przez Herriota idei regionalnego 10-letniego paktu o nieagresji, między Niemcami a Polską i zmuszenia Niemiec do wyrzeczenia się polityki rewizjonistycznej w kwestji Pomorza i „korytarza Polskiego“ przez najbliższych lat 10, prowadzona była w najściślejszej tajemnicy i nie przeniknęła poza premierowski gabinet na Downingstreet. Rezultat rozmowy w kwestji „Locarno Wschodniego“ jest nadal wielką niewiadomą. Ale fakt dojścia do porozumienia między Mac Donaldem a Herriotem, co do zwołania konferencji 8 mocarstw, a więc z udziałem Polski, pozwala żywić nadzieje, że gdy wznwione zostaną obrady konferencji rozbrojeniowej i zlikwidowany problem uroszczeń niemieckich do równości zbrojeń, przyjdzie kolej do postawienia na stole obrad — przy udziale Polski — żądania rewizji stanowiska Anglii i Dominjów wobec „Locarno Wschodniego“.

„Albion“.

Pierwsza królowa piękności na rok 1933.



Pojawiła się już pierwsza królowa piękności na rok 1933. Jest nią Wiedenska Marja Weinlich. Bez wątpienia ładne dziewczę, a zresztą Wiedeń słynie z pięknych kobiet.

Podając portret tej pani robimy ustępstwo na rzecz naszych czytelników. Bo w gruncie rzeczy jesteśmy przeciwnikami tych konkursów piękności, i bardzo chwali się Polsce, że poszła za przykładem Włoch i już w tym roku żadnej oficjalnej miss Polonji nie wybrała.

F. Antoni Ossendowski. 15)

Pożółtki list

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Tak — ucieszył się Oleński. — Czy pan go zna?

Piotrowski w milczeniu skinął głową, a potem szepnął cicho:

— Widziałem go parę razy...

Powolnym krokiem poszedł do gabinetu gospodarza. Panowie grali tu w karty. Wacław usiadł w głębokim fotelu i zamyślił się. Poczul nagłe, że nieznanie nici, łączące go ze starym lekarzem o ciężkim obliczu wielkiego inkwizytora i rozmarzonym, natchnionem czole sławnego astronoma — fantasty, nawiązały się znowu i wyprężyły. Uprytomnił sobie z całą jasnością, że podświadomie oddawna wysilał swoją wolę, aby nie myśleć o starcu z Mokotowa i jego złotowłosej wnuczce. Czy wysiłek jego doszedł kresu, czy też został unicestwiony przez inny, przeciwny mu a potężniejszy — tego nie wiedział i nie chciał zresztą sprzeciwiać się nawrotowi swych myśli.

Poczul się tym psem łowczym, który zmyliwszy trop ściganej zdobyczy, natrafia znów na świeży ślad

Wielka radość rozpromieniła duszę młodego lekarza i niepojęta, ostra tęsknota za tymi dziwnymi ludźmi.

— Porzuciłem ich, jak niepotrzebne łachmany — robił sobie wyrzuty. — Zaco? Stary był nader dla mnie uprzejmy, a Anna? Zaszło między nami jakieś nieporozumienie, które należało gruntownie wyjaśnić...

Wstał jaśniejący wewnątrz radością i z gotowem już postanowieniem.

Rozdział VII.

Drogi się rozchodzą.

Minęły jeszcze dwa tygodnie, a z niemi razem skończył się urlop Wacława Piotrowskiego. Te ostatnie dwa tygodnie napelniły troską serca rodziców młodego lekarza.

Wacław zmienił się gwałtownie. Nikt w domu nie wiedział, co się stało z niezmiennie wesołym, pełnym życia młodzieńcem.

Właściwie nie zaszło nic nowego. Powróciło tylko dawne pragnienie, a chwilami niezbędna potrzeba oderwania się od ziemi i ludzi — tych hałaśliwych, nieraz mimo serdeczności i najlepszych dla niego uczuć — natrętnych i nużących go straszliwie ludzi.

Szedł więc w pole i, położwszy się nawznak na trawie, zatopił wzrok w bezdennym szafirze nieba, wpadając w stan „nirwany“.

Piotrowski uświadomił sobie, że w nastroju tym zaszły znaczne zmiany, których przedtem nie spostrzegał.

Leżąc w pogodne południe, gdy cała okolica tonęła w powodzi słonecznej, a

niebo przetkane było świetlaną mgłą — widział teraz wyraźnie ciwidy — najdrobniejsze nawet, jakich w najczarniejszą noc nie mógłby dostrzec.

Ta okoliczność dziwiła go, lecz inna — bardziej niezwykła, przerażała.

Widząc przed sobą w chwilach rozdwojenia bezkresny beżmiar drgających, falujących światel — co było światłem i materją zarazem — poprzez zastłonę ich spostrzegł majaczące, a szybko padające olbrzymie globy, potężne, potrzaskane odłamw, pocięte strzelinami, bluzgającymi ognistą cieczą lawy. Gdzieś w głębi nowej — niewymownie ostrej świadomości tlił się zaczęło, a potem przeszło w beżmierny lęk poczucie, iż mknie z szybkością, której nikt określićby nie potrafił, że stał się ni to nieznanym bolidem, ni to zwolnionym z pod prawa ciężenia atomem. Mógł już uprztomnić sobie, że w tym pędzie w kierunku prostoliniowym, nie stracił zdolności widzenia i słyszenia zjawisk przeogromnych i odgłosów rozlegających się w pustce kosmicznej — odgłosów niepodobnych do dźwięków, rozbrzmiewających w gęstej atmosferze ziemskiej.

Przemykał się, jak potężna, popędzana tajemniczą siłą raka pomiędzy martwymi, lub huczącymi płomieniami planetami przecinał orbity wirujących komet i rozpryskujących się na miał asteroidów. Nie czuł ani żaru, ani zimna pustynnych głębin przestworza, mknąc dalej i dalej aż tam, gdzie wzno-

sily się i opadały łagodne fale nieogarniętego rozumem oceanu, a gdzie, jak w gigantycznej księdze otwierały się przed nim coraz to nowe tajemnice.

W tej pustyni nadkosmicznej coraz częściej majaczyła mu twarz Urminiego, a w szarych oczach jego odnajdywał błagalny, niemy zew.

Od pewnego czasu poczęła zjawiać się też inna postać, wspaniała, królewska, a w białych szatach, polyskujących klejnotami, ze złotym pektorałem na piersiach i w tjarze na siwej głowie. Oblicza majestatycznej postaci Wacław jednak nie mógł dojrzeć, bo okrywała je nieprzenikniona dla wzroku zasłona, która nie opadała.

Niewysłowiona błogością napawała go ta wzniosła i potężna postać: szukał jej coraz częściej, a nie znalazłszy, czuł goręć, chwilami przechodzącą w rozpacz i tęsknotę, nieopuszczającą go długo.

Po tych przeżyciach wpadał w ciężką apatię. Miał przygasły wzrok, zmęczoną twarz i z trudem poruszał ustami, jakgdyby całą siłą przymuszając się do mówienia.

Wszystko to niepokoiło rodziców Wacława, a nawet służbę, która przepadała za młodym dziedzicem, chętnym zawsze do niesienia pomocy i uprzejmym.

Niepokoił się też i sam Wacław.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „MORSKIE OKO”. Jeden z najpóźniejszych dramatów, osnuty na historycznie prawdziwym przeżyciu słynnego szpiega - kobiety, „Mata Hari”, którą kreuje Greta Garbo w zespole najwybitniejszych gwiazd ekranu.

Kino dźwiękowe „BAJKA”. Dziś i dni następnych sensacyjny film p. t. „Djabell”. W roli głównej Roc la Roque i Sue Carroll. Dwa nadprogramy.

TEATR DOMU LUDOWEGO. W czwartek, dnia 20 bm. o godz. 20,15 4-aktowa komedia H. Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli”.

WYJAZD KOMISARZA RZĄDU DO WARSZAWY.

W niedzielę wieczorem Komisarz Rządu p. Czerwiński wyjechał po raz piąty do Warszawy celem uzyskania subwencji rządowej dla miasta Gdyni.

Chroniczne pustki w kasie miejskiej stały się już codzienną i największą troską każdego kierownika administracji miasta Gdyni. To też ciągle wyjazdy Komisarza Rządu do Warszawy po „złote runo” stały się już prawie przysłowione. Z tego powodu robiono nawet poprzedniemu Komisarzowi p. Zabierzowskiemu ciężkie zarzuty, że zbyt często wyjeżdżał do Warszawy. Okazuje się teraz, że przecież te wyjazdy p. Zabierzowskiego były nietylko potrzebne, ale nieodzownie konieczne. Ta tylko różnica jest między wyjazdami p. Zabierzowskiego a obecnego Komisarza p. Czerwińskiego, że tamten w ciągu swego jednorocznego urzędowania przywiózł dla Gdyni przeszło 12 milionów gotówką i uzyskał cenne objekty nieruchomości na własność miasta, stwarzając mu solidne podstawy kredytowe, tymczasem wyjazdy p. Komisarza Czerwińskiego w ciągu dwumiesięcznego urzędowania, po złote runo do Warszawy, pozostały bezowocne, tak, że 1 października wypłata pensyj urzędniczych stanęła pod wielkim znakiem zapytania. Nie przesadzamy, jaki będzie rezultat obecnego wyjazdu p. Komisarza, lecz trudno nam się powstrzymać od wyrażenia zdziwienia, iż te czynniki decydujące, które wysłały p. Czerwińskiego jako swego męża zaufania do Gdyni, na tak ciężki ekeponowany posterunek, nie umieją, czy też nie chcą zapewnić mu tyle poparcia, ile go sobie umiał zdobyć poprzednik.

ZMIANA NAZWY UL. STAROWIEJSKIEJ.

Dla uczczenia pamięci wielkiej Polki i świetlanej postaci s. p. Michaliny Mościckiej, jak również w uznaniu zasług Jej męża P. Prezydenta R. P. w najbliższym czasie zostanie ul. Starowiejska przemianowana na ul. Mościckich.

STATKI OCZEKIWANE W GDYNI.

18. bm. par. „Tortugas” (Berg), par. „Ackershus” (Berg), par. „Bore III” (Berg), par. „Śląsk” (Żegl. Pol.), par. „Göta” (Lloyd Balt.), 19. bm. par. „Fres” (Berg), par. „Belnicia” (Berg), 20. bm. par. „Estrid” (Berg), 21. bm. par. „Elsie” (PAM), par. „Ribersborg” (PAM), 24. bm. par. „Freia” (Beh. Sieg.), 26. bm. par. „Friesland” (Beh. Sieg.), par. „Lise” (PAM), 27. bm. par. „Gustaw Vasa” (PAM), w tych dniach zagl. „Christianjensen”.

REMONT LECZNICY NADMORSKIEJ.

Jak to już donosiliśmy przed kilku dniami, osławiona Lecznica Nadmorska, będąca własnością lekarzy dr. Bobkowskiego i Młkiewskiego, przejęta została przez Komisarjat Rządu. Ponieważ Lecznica ta wymaga gruntownego remontu i odczyszczenia, więc chorzy znajdujący się dotąd w Lecznicy, przeniesieni zostaną do szpitala S.S. Miłosierdzia.

Lecznica Nadmorska przeznaczona będzie na oddział specjalny, który otworzony zostanie niezwłocznie po ukończeniu remontu.

W związku z tem w dniach najbliższych otworzony zostanie przy szpitalu S.S. Miłosierdzia oddział położniczy. Sprawa ta ma dla Gdyni pierwszorzędne znaczenie, gdyż usuwa nareszcie jedną z największych piekających bolączek gdyńskich.

KURSY O. P. L. G. DLA PAŃ.

W środę, 19. bm. o godz. 6 po południu odbędzie się w szkole powszechnej przy ul. 10-go Lutego ostatni wykład kursu informacyjnego dla kobiet a następnie rozdanie świadectw wszystkim ożniom.

Komitet Morski L. O. P. P. nie wątpi, że na ostatni ten wykład stawia się punktualnie wszystkie słuchaczki, nawet te którym, czy to praca zawodowa, czy inne przeszkody nie dały możliwości wysłuchania całego kursu.

Zainteresowanie jakim cieszył się kurs i dość liczna frekwencja jest najlepszym dowodem jak bardzo potrzebny był ten kurs w Gdyni to też Komitet LOPP. nosi się z myślą urzędzenia jeszcze jednego takiego kursu w niedalekiej przyszłości.

Łagodna kara dla świętokradcy, złodzieja i gwalciciela.

Przed siedmiu miesiącami ujęty został przez policję opryszka niejaką Kos, który dopuścił się okradzenia skarbnicy kościelnej, rabunku, oraz zgwałcenia kobiety.

W piątek dn. 14 bm. odbyła się w Sądzie Okręgowym w Gdyni rozprawa główna przeciwko Kosowi. W przewodzie sądowym udowodniono mu tylko została kradzież i zgwałcenie, natomiast nie zdołano mu, dzięki sprytnemu tłumaczeniu się oskarżonego, udowodnić świętokradztwa, gdyż twierdził on, że tak przed jego ujęciem jak również obecnie ma tyle pieniędzy, które mu przynosi zawód, że gotów jest raczej ofiarować 100 zł do skarbnicy, aniżeli wykraść z niej grosze.

Sąd za udowodnione mu dwa delikty zasądził go tylko na karę 7-mio miesięcznego więzienia, i na poczet tej kary zaliczył mu 7-mio miesięczny areszt, tak że bezpośrednio po rozprawie został wypuszczony na wolną stopę.

Cztery litery i długi nos... uratowały komunistę od zasądzenia.

Przed Trybunałem Sądu Okręgowego, złożonym z wiceprez. S. O. Heydricha, s. s. o. Karzewskiego i Pałędzkiego, stanął Feliks Gendak, lat 29, ślusarz z Gniezna, oskarżony o działalność komunistyczną, a zwłaszcza o udzielanie wskazówek i instrukcyj utworzonej w jesieni r. 1931 w Gdyni jacejki komunistycznej, z której większość na wiosnę br. została na gruncie gdyńskim zlikwidowana, a 5-ciu przywódców jej z niejakim Lewandowskim na czele zasądzeni zostali po kilka lat więzienia. Przesyłać on miał również do Gdyni na ręce Lewandowskiego bibułę komunistyczną oraz utrzymywać żywą korespondencję z Lewandowskim, jednakże pod pseudonimem „Szymona”.

Oskarżony bawił 7 lat w Belgii i Francji, skąd rzekomo za działalność komunistyczną został wydany i osiadł od wiosny 1931 r. w Gnieźnie u swoich rodziców.

Podstawę oskarżenia tworzyło zeznanie st. przodownika Kolbera z policji śledczej w Gnieźnie, który przeprowadzał wywiad i dokonał aresztowania Gendaka w Gnieźnie, zeznania zasądzono Lewandowskiego sprowadzonego z więzienia we Wronkach,

Okręgowe Urzędy Ziemskie — wydziałami województw.

Warszawa, 17. 10. (tel. wł.) Komisja do usprawnienia administracji przy Prezydium Rady Ministrów opracowuje projekt gruntownej reorganizacji urzędów ziemskich. Okręgowe urzędy ziemskie ze względów oszczędnościowych będą zlikwidowane. Natomiast przy województwach utworzone będą wydziały ziemskie, które przy tym samym zakresie działalności, posiadałyby o wiele mniejszy aparat urzędniczy. Natomiast Główna Komisja Ziemska otrzymałaby nazwę głównego wydziału ziemskiego.

Reformie tej nie byłoby nic do zarzucenia, o ile prądy i protekcje polityczne nie wedrą się do wydziałów ziemskich, zespolonych z władzami wojewódzkimi. Urzędy ziemskie wykorzystywali w pierwszych latach niepodległości działacze ludowi, utrwalając przy ich pomocy swoje wpływy na wsi. Sanatorzy prześcignęli naturalnie wszystkich w operowaniu aparatem administracyjnym, co najklasyczej stwierdził sam p. Bartel, który z fotelu premiera podniósł konieczność odpartynijenia administracji. Dziś na terenie reformy rolnej nie wiele da się nagnać w polityczne sieci. Obszarnicy rozparcelowaliby sami najchętniej majątki — chłopci patrzą skąd wziąć na sól i zapalki, na największą pokusę — ziemię, brak groszy.

Wyniki wyborów do senatu francuskiego.

Paryż, 17. 10. (PAT.) Ostateczną wyniki wyborów do senatu przedstawiają się następująco: na ogólną liczbę 111 mandatów, ulegających odnowieniu wybrano 6 konserwatystów, 11 republikanów, 36 republikanów lewicowych, 18 radykałów, 43 radykałów społecznych, 6 republikanów socjalnych i 1 socjalistę. Konserwatyści i stronnictwa umiarkowane stracili kilka mandatów na korzyść lewicy. Z ustępujących senatorów wybrano ponownie 76. Po raz pierwszy do senatu wstępuje 35.

Naogół partje znajdujące się w opozycji potrafiły lepiej niż ogólnie prze-

widocznie zachęcony tak łagodnym wyrokiem, zaraz po wyjściu z gmachu sądowego, spotkawszy w bramie sądu swoją ofiarę, którą zgwałcił i która zeznawała w procesie jako świadek, zagroził jej, że się z nią jeszcze policzy przy najbliższym spotkaniu.

Oto są skutki nowego kodeksu karnego, na mocy którego przestępcy i zbrodniarze mają odwagę zaraz po zasądzeniu odgrażać zemstą na swoich ofiarach.

Absurdalnym jest także w nowym kodeksie karnym obszerne stosowanie odroczeń kary zasądzonej aż do pięciu lat.

Tego rodzaju sankcje karne przysporza tylko więcej pracy sądom, gdyż chwilowa bezkarność ośmieli tylko różnych opryszków do dalszego popełniania zbrodni.

oraz fotografie przychwyconych listów „Szymona” do Lewandowskiego.

Oskarżał z urzędu p. prokur. Wegedis, obrońcą z urzędu był mecenas Płócieniak.

Jako rzeczoznawca-grafolog powołany został z Poznania redaktor Henryk Grudziński.

W przewodzie sądowym nie zdołano u-

stalić tożsamości osoby tajemniczego „Szymona” z oskarżonym Gendakiem, gdyż jedyny klasyczny świadek Lewandowski zaprzeczył stanowczo znajomości z Gendakiem, a oskarżony również twierdził, że Lewandowskiego zupełnie nie zna i nigdy nie widział. Również i st. przodownik Kolber nie mógł z całą stanowczością stwierdzić, jakoby zakonspirowany „Szymon” był identyczny z osk. Gendakiem.

Jako jedyna podstawa oskarżenia pozostało oświadczenie Lewandowskiego, złożone w toku śledztwa przeciwko niemu jako oskarżonemu, w którym L. określił „Szymona” jako wysokiego szczupłego blondyna z długim nosem i nieco wystającymi kośćmi policzkowymi, oraz ekspertyza rzeczoznawcy Grudzińskiego, który w dłuższym fachowym wywodzie wyjaśnił, w jaki sposób doszedł do przekonania, że przedłożone mu sfotografowane pismo z próbkami własnoręcznego oryginalnego pisma Gendaka jest identycznym z pismem sfotografowanym. Zastrzegł się jednak, że fotografia pisma nie daje 100% pewności w ocenianiu tożsamości pisma, a więc ekspertyzę swą opiera tylko na kilku ustalonych incydentach. Jakkolwiek ustalono jeszcze, że tak tajemniczy „Szymon”, jak i Gendak mieszkali przy ul. Świętokrzyskiej w Gnieźnie, to jednakże obrońca mec. Płócieniak zdołał przekonać trybunał, że nos Gendaka nie jest długi, lecz raczej zupełnie normalny, i że cztery litery, ustalone przez grafologa, nie są dostatecznymi dowodami dla ustalenia winy i tożsamości Gendaka z poszukiwanym „Szymonem”, wobec czego sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Symfonia.



W tej kapeli nikt nie śmie grać fałszywie!

Wywoził dziewczyny do Bułgarii

Jeden z tych, co to nie orzą ani nie sieją. Naturalnie żyd!

Władze śledcze w Stanisławowie wykryły wielką aferę szantażową. Aresztowano niejakiego Borysa Chaimowicza, który występując stale pod pseudonimem Kalinowskiego, założył niedawno temu we Lwowie biuro pośrednictwa pracy dla bezrobotnych członków Polzawidu (Polskiego Związku Artystów Scen Widowiskowych). Ostatnio przybył on do Stanisławowa, gdzie zamierzał zaangażować 4 tancerki do jednego z lokali rozrywkowych we Lwowie. Chaimowicz poznał m. in. pewną tancerkę, z którą nawiązał podobno intymne stosunki. Po pewnym czasie poczęła ją szantażować i steroryzowałszy naiwną dziewczynę, zabrał jej bilet wartości kilku tysięcy złotych.

Na skutek doniesienia odstawiono

„Kalinowskiego” do wydziału śledczego w Stanisławowie. Dochodzenia ujawniły, że Chaimowicz wywiózł w swoim czasie do Białogrodu kilka dziewcząt. Śledztwo ustali, czy Chaimowicz uprawiał handel żywym towarem.

Dodać należy, że szantażysta prowadził w Stanisławowie niezwykle rozrzutny tryb życia. Spędzał noce na hulankach, a za rachunki nie płacił, kładąc restauratorowi ściągać sobie pieniądze z honorarium tancerek.

Postać Chaimowicza jest również dobrze znana na bruku lwowskim. Jak się obecnie okazuje, był on bohaterem wielkiej afery erotycznej, która wydarzyła się swego czasu we Lwowie. Poznał on mianowicie przy pomocy swego pomocnika tancerza pewną żonę dyrektora instytucji ubezpieczeniowej we Lwowie i poczęł ją szantażować. Gdy kobieta ta po pewnym czasie nie mogła nastarczyć pieniędzy Chaimowiczowi, wyjechała ze Lwowa do Łodzi, gdzie występuje jako aktorka kabaretowa.

Cudowne uzdrowienie.

(KAP) Z miejscowości Desio we Włoszech donoszą o cudownym uzdrowieniu pewnej ciężko chorej kobiety, która już od przeszło 10 miesięcy straciła mowę. Cud nastąpił w czasie niedzielnej mszy św. Uzdrawiona kobieta przypisuje to zdarzenie błog. Don Bosco, do którego modliła się pełną głęboką wiarą, że jej prośby wysłucha. Fakt ten został zanotowany i ma być przedstawiony w przyszłym procesie kanonizacyjnym Don Bosco.

Miejscowość Desio jest miejscem urodzenia Ojca św. Piusa XI.

Nielojalni zawsze i wszędzie

Niedawno z księstwa Luksemburskiego usunięto 360 żydów „wschodnich” za nielojalne zachowanie się i robotę rewolucyjną. Na mocy bowiem prawa z r. 1928 wszyscy cudzoziemcy, chcący zamieszkać tam dłużej ponad 6 miesięcy, muszą od władz odnośnych uzyskać kartę pobytu.

Robotnicy polscy, zatrudnieni tam w kopalniach, stosowali się zawsze do tego przepisu karnie i spokojnie. Natomiast żydzi „wschodni” nic tak nie lubią i nie kochają, jak wszelkie omijanie i okrażanie wszystkich przepisów prawnych. Byle nielegalnie, byle jakimś szwindelkiem obejść istniejące prawo! To też ci żydzi „wschodni” powyższy przepis prawa omijali stale. Taktyka żydowska możeby im uchodziła bezkarnie nadal, ale ten kryzys światowy i związane z nim niezadowolenie mas pracujących zwróciły uwagę władz wielkiego księstwa na kędzierzawych cudzoziemców, którzy za korzystanie z gościnności odpłacali się czarną niewdzięcznością i nielojalnością, bo niedość tego, że nie postarali się o karty pobytu, ale ponadto zajmowali się podjudzaniem zbiednionych robotników do ekscesów rewolucyjnych. Spotkała ich zasłużona kara. Żydzi oczywiście podnieśli wielki gwałt, że to antysemityzm, chuliganstwo itd.

Na szczęście i dla nas zachodnia Europa coraz lepiej poznaje tych „nie-szczęśliwych” i „prześladowanych” żydów, ich taktykę i moralność.

Niedawno nadeszła z Antwerpii wiadomość, że i w Belgii mają już „polskich” żydów dość. Oto „Bulletin d'Etudes et d'Informations” w artykule pt.: „Concurrence déloyale” skarży się na zalew Belgii przez handlarzy żydów z Polski. Belgijska prasa w swych sprawozdaniach sądowych codziennie wykazuje coraz częstsze łamanie i obchodzenie

Przedsoborowe prace prawosławne postępują.

Warszawa, 16. 10. (PAT.) W najbliższych dniach wznowione zostaną posiedzenia delegatów rządu i cerkwi prawosławnej w sprawach, związanych z pracami przygotowawczymi do zebrania przedsoborowego i soboru.

U SKĄPCA.

Znakomity laryngolog został wezwany do pewnego miliardera, znanego zarówno ze swego majątku, jak i ze skąpstwa. W gardle bogacza utkwiła jakaś kostka i lekarz ją wy dobył.

— Ile się panu doktorowi należy? — zapytał wdzięczny miliarderski.

— No powiedzmy — połowę tej sumy jaką pan chciał ofiarować, kiedy kostka tkwiła jeszcze w gardle.

Kościół się wali.



Nadworny kościół w Drenie, wspaniała budowla z tamtego wieku, jest poważnie zagrożona. Zbudowany on został z piaskowca, co wprawdzie bardzo ładnie wygląda, ale kamień ten ani nie wytrzymuje wielkiego ciśnienia, ani też nie opiera się wpływom atmosferycznym. Te dwie przyczyny sprawiły, że piaskowiec zwietrział i kościół grozi zawaleniem się. Budowniczo stoi wobec tej katastrofy bezradnie, bo należałoby wszystkie mury wymienić, to znaczy, kościół na nowo wybudować.

prawa przez tych właśnie niemiłych gości, bo ustala nawet ścisły związek, zachodzący między agitacją komunistyczną a działalnością żydów „polskich”.

Sfery zaś kupieckie najbardziej odczuwają nielojalną konkurencję tych handlarzy, którzy ze swymi towarami obchodzą mieszkania i natrętnie wsuwają je obywatelom belgijskim. Rzecz jasna, że ci handlarze nie są nigdzie zameldowani i nie opłacają żadnych podatków. Oprócz tego stwierdzono nieraz, że „towary”, oferowane po nader niskich cenach, pochodzą z kradzieży i rabunków. Ponieważ władze belgijskie narazie patrzą na „wyczyny” ży-

dów polskich pobłażliwym okiem, przeto kupiectwo belgijskie zmuszone jest chwycić się środków samoobrony.

Na tem tle doszło niedawno do zaburzeń antyżydowskich w okolicy Charleroi.

Niepoczytalne wystąpienie kronprinca

List z naganą do ministra Reichswehry.

Berlin, 17. 10. Prasa socjal-demokratyczna niejednokrotnie wskazywała na akcję kronprinca Fryderyka Wilhelma, który w dalszym ciągu rości sobie pre-

Nie trzeba być antysemitą — pi-sze gazeta belgijska — aby uznać nawet najostrzejsze środki przeciw tym handlarzom za konieczne i celowe, gdyż etyka kupiecka w czasach powojennych i bez tego obniżyła się znacznie, więc obniżanie jej przez przybłądów-żydów równałoby się samobójstwu.

Cóż powiedzą na to nasi „kochani” rodacy z ul. Długiej z przyległościami, wynajmujący żydom mieszkania i magazyny?

Wer.

Irak cieszy się, że został przyjęty do Ligi Narodów.



W Bagdadzie, stolicy Iraku, odbyły się z tej okazji nadzwyczajne uroczystości. Naturalnie dyplomaci państw zagranicznych składali z tego powodu Fejsalowi Pa-szy (portret na lewo) gratulacje. Ma to dla Iraku o tyle znaczenie, że dotychczas państwo to było pilką, którą Anglja i Francja nawzajem na siebie rzucały. Teraz Irak może przeciwstawić się na terenie genewskim swoim sąsiadom. Byle tylko nie doznał niemiłego rozczarowania co do potęgi i wpływów babci Ligi.

Przygody najbogatszego szejka na świecie.

El Glaoni, sułtan gór Atlasu. — Partja écarté. — Piękna oblubienica przedmiotem szczęśliwej tranzakcji. — Kobieta wschodu z woalem czy bez?

El Glaoni sułtan gór Atlasu i władca Marrakeszu, najstawniejszy z mocarzy Marokka, jest ponadto i z tego znany, że uchodzi za najbogatszego z szejków. Jeżeli chcemy już mówić o wieku, to musimy tu przyznać, że El Glaoni znajduje się w t. zw. „kwiecie wieku męskiego”. Zawsze niezwykle elegancko ubrany, co mu zresztą nie przeszkadza w największe gorączki nosić gruby, wełniany szal na szyi. Doń należy najpiękniejszy pałac Afryki, którego okna spoglądają na śnieżne szczyty Atlasu, doń również należy harem, którego członkinie uchodzą za najpiękniejsze córy wschodu.

Na przepięknych trawnikach marokańskiego pałacu urządził El Glaoni skończenie piękny, na wzorach angielskich oparty, plac do gry w golfa. Zajął on dość okazały obszar w olbrzymim parku pałacowym, gdzie nietylko sam szejek, ale i jego rodzina w osobach dziesiątek żon zabawia się w tę arystokratyczną grę.

Nie to jednak jest przyczynkiem do ustalenia jego sławy, a raczej fakt i okoliczności w jakich zdobył on małżonkę o piękności przekraczającej zwykłą miarę. Szejek, który często odwiedza Europę, zajechał ostatnio także do Vichy, słynnego francuskiego kąpieliska. Bierze tu często udział w grze w karty, uprawianej w kasynie. Pewnego dnia zasiada do

PARTJI ÉCARTÉ

w towarzystwie wytwornego arystokraty tureckiego, któremu znowu towarzyszyła jedna z jego wybranek.

El Glaoni, grający zwykle spokojnie i opanowanie, w krótkim czasie odebrał turkowi pół miliona franków. Wobec braku gotówki, zakłopotany turek rzuca wzrokiem na stojącą za nim ukochaną małżonkę, i zaofiarowuje szejkowi

OBŁUBIENICĘ JAKO STAWKĘ.

El Glaoni skłonił się bez słowa i zaczął rozdzielać karty. Szczęście mu sprzyja. Wygrywa stawkę — piękność turecką. Równocześnie jednak szejek odmawia przyjęcia tak cennej zdobyczy w sposób jak najbardziej uprzejmy. Teraz dopiero czarne jak węgiel oczy rzucają nań demoniczne spojrzenie, przyczem skończenie piękna, dwudziestoletnia Turczynka odparowała ten gest: „Przepraszam...”, zdaje się jednak, że maż mój zwyczaj płacić długi swe natychmiast...”

Sprawa zakończyła się tem, że El Glaoni wraz z swoją zdobyczą czemprowadził opuścił Vichy, i przez dłuższy czas nie pokazywał się w Europie.

Piękna turczynka nie oparła się zabójczemu klimatowi Marokka i wkrótce zmarła. Czas koł wszelkie rany. Tak też i El Glaoni po pewnym czasie pojawił się w Europie. Na skierowane doń zapytanie z uśmiechem odpowiada: „W Afryce życie nie uległo zmianom i w przeciwstawieniu do postępu Europy płynie ono tempem zół-wiem...”

Zapytany o „życie pełne wolności” kobiet kontynentu, wypowiada się: „uwazam je za zupełnie naturalne. Są to przecież zwyczaje europejskie. Muszę się jednak przyznać, że nasze zwyczaje i obyczaje uwazam za lepsze. Mają one tę jedną — „ciemną” stronę, że Europejczyk nigdy dokładnie nie pozna naszego życia (czyt. kobiet)

ZAMKNIĘTEGO ZA KRATAMI

Co się tyczy naszych obyczajów, to prawdą jest, że w dalszym ciągu utrzymujemy haremy. Kobiety nasze wprawdzie jeszcze w dalszym ciągu zasłaniają twarz, są jednak i inne w dość zresztą pokaźnej liczbie, które zasłony te odrzuciły. W kole rodziny, krewnych i przyjaciół prowadzą one najzupełniej swobodne życie.

My sami chętniebyśmy widzieli, by nasze żony nie kryły piękna swych twarzy, lecz one same jeszcze wzbraniają się ułatwić cudzoziemcom dostęp do swej krasoty...

Wątpię zresztą, by Europejczyk ze swemi obyczajami był szczęśliwszy, aniżeli my z naszymi dziwnymi (może, ale własnymi!)

Razem poszli na śmierć ponieważ rodzice panny nie chcieli zięcia z miasta

Krwawa tragedia rozegrała się we wsi Kaniów pod Mińskiem Mazowieckim. Popełnili tam samobójstwo 19-letnia Czesława Książkówna i narzeczonny jej 24-letni Czesław Piekut.

Samobójczyni zostawiła następującą kartkę: „Przepraszam was bardzo kochani rodzice za wszystko. Proszę, a-

byście nas pochowali razem. Czecha”.

24-letni Piekut pochodził z Mińska Mazowieckiego i ukończył niedawno kurs handlowy, zamierzając przenieść się do stolicy. Dochodzenia ustaliły, że powodem zgonu dwojga młodych ludzi była niechęć rodziców Książkówny do Piekuta jako człowieka z miasta.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROVINJCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni w dniu 19 i 20 bm. p. dr. Graczykowski, ul. Solankowa 10.

Dyżur lekarski pełni w bieżącym tygodniu apteka „Pod Złotym Lwem” przy ul. Królowej Jadwigi.

Publiczna biblioteka miasta Inowrocławia czynna w dni powszednie w godz. od 17—18, w soboty od 17—19.

Repertuar kin:

Pałac: „Romans”.

Stylowy: „Grzesznica bez winy”.

Żak — Podwójny program: „Tarzan i złoty lew” oraz „Szalony jeździec”.

Żołnierski — Szampańska kom. z życia powojennego miliardera p. t. „Księżna Edyta”.
Rok więzienia za kradzież roweru. Za kradzież roweru z przed gmachu sądu grodzkiego w Inowrocławiu niej. Ignacy Zbiegien, zam. we wsi Latkowo w powiecie mogileńskim został dnia 14 bm. skazany na 1 rok więzienia zaliczeniem aresztu śledczego.

„Herbatka” w Tow. Krajoznawczym w Inowrocławiu.

Polskie Tow. Krajoznawcze — oddział w Inowrocławiu, pragnąc ożywić swą działalność propagandową w obecnym okresie jesiennym, urządziło popularną „herbatkę” w sobotę, 15. bm. w hotelu Bastia, na której zebrała się elita obywatelstwa miejscowego ze starostą Wilczkiem i dowódcą garnizonu płk. Haukiem na czele.

Gości powitał pięknym przemówieniem prezes oddziału inowrocławskiego dr. Sroczyński, wspominając o celach i zadaniach Towarzystwa Krajoznawczego i o najbliższych zamierzeniach swej działalności na terenie Kujaw Zachodnich.

Zarząd oddziału P. T. K. stara się o własny lokal, który jest niezbędnym dla rozwinięcia szerszej działalności oraz do umieszczenia ewentualnych zbiorów i biblioteki.

„Zamierzamy dalej — mówił dr. Sroczyński — przyczynić się do wydania przewodnika po Inowrocławiu z należytym uwzględnieniem zdrowotności. Pracujemy w zakresie ochrony zabytków przyrody i archeologicznych oraz utrzymujemy poradnię wycieczkową itd. W okresie zimowym rozwiniemy dział odczytowy, a do pracy tej należy zachęcić tych wszystkich, którym zależy dobro kraju ojczystego”.

Następnie sekr. Ziolkowski zdał sprawozdanie ze zjazdu jubileuszowego Tow. Krajoznawczego w Warszawie, poczem odbyła się bardzo rzeczowa dyskusja.

Po posiedzeniu zaś odbył się dancing, który trwał do późnej nocy. Goście bawili się świetnie. Zarządowi Tow. Krajoznawczego należy się uznanie, że rozpoczął swą działalność propagandową, zjednąc sobie wszystkich.

Z walnego zebrania Koła Rodzicielskiego

przy szkole Panny Marii w Inowrocławiu.

W niedzielę 16. bm. odbyło się w Inowrocławiu walne zebranie Koła Rodzicielskiego przy szkole Panny Marii.

Obrady zajął prezes Kalman powołując na przewodniczącego p. radcę Kubskiego, a na sekretarza p. Bocka. Odczytany przez sekretarza Matyle protokół z ostatniego zebrania przyjęto bez zmian. Sprawozdanie z całorocznej działalności Koła zdał kolejno poszczególne członkowie zarządu, z czego wynikało, że zorganizowanych jest 198 członków, zebrano ogółem 12, dochód wynosi 2060,49 zł rocznie 1931,83 zł, saldo 189,87 zł. W imieniu komisji rewizyjnej zdał sprawozdanie p. Grześkowiakowa, potwierdzając należyty stan kasy. W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiali pp. Grześkowiakowa, Bociak, Sipiński, ks. radca Kubski i inni.

Skład zarządu pozostał ten sam z wyjątkiem 3 członków wstępujących w miejsce których wybrano Bocka, Sipińskiego i Lachowskiego. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Grześkowiakowa, Jędrzejczakowa, Zieliński i Przybysz.

W wolnych głosach omawiano sprawę malego zainteresowania się Kołem Rodzicielskiem ze strony rodziców. W końcu, przewodniczący podziękował sekretarzowi Matyli za gorliwą i sumienną pracę, na czem porządek dzienny został wyczerpany.

Agitatorka sekty adwentystów w Inowrocławiu.

W Inowrocławiu od pewnego czasu kręci się agitatorka sekty adwentystów, która odwiedza domy prywatne, a wieczorami u jednego ze zwolenników baptyzmu wygłasza „kazania”.

Poświęcenie zakładu pogrzebowego w Inowrocławiu.

Pomimo kryzysu gospodarczego spółdzielczość na terenie m. Inowrocławia rozwija się pomyślnie. Dowodem tego jest Spółdzielnia Mebli Zjednoczonych Stolarzy.

W tych dniach odbyło się uroczyste poświęcenie nowego zakładu pogrzebowego tej firmy przy ul. Toruńskiej 26, którego dokonał ks. dziekan Kubski.

Prezes spółdzielni Wieczerek należy do dzielnych i przedsiębiorczych jednostek, które nie zrażają się przeciwnościami. Kierownikiem zakładu pogrzebowego jest p. Józef Górny. Zakład przeprowadza wszelkie formalności połączone ze sprawami pogrzebowymi w urzędach państwowych, komunalnych i u władz kościel-

nych. Każdy przeto klient, który zmuszony jest załatwiać w tak smutnych chwilach formalności, pozbędzie się tego, gdy zwróci się do zakładu pogrzebowego przy Spółdzielni Mebli Zjednoczonych Stolarzy.

Dobrze się stało, że stolarze inowrocławscy pierwsi zrozumieli potrzebę wspólnego działania, tworząc spółdzielnię. Oby tylko umieli wytrwać w zgodzie, to niezawodnie okaże się, iż działając razem, pokażą społeczeństwu, że inicjatywa prywatna połączona węzłem spółdzielczości, może w najgorszych nawet czasach pięknie się rozwijać i nasz kraj wzbogacać.

„Szczęść Boże nowej placówce chrześcijańskiej!”

Bractwo Kurkowe w Solcu otrzymało nowy polski sztandar.

(n) W wiekach średnich w Niemczech i w Polsce, gdzie znaczniejsze miasta opasywano murami a do ich obrony obowiązywało brojne mieszczańskie, powstawały osobne bractwa, których zadaniem było ćwiczenie się w strzelaniu do celu. Strzelano pierwotnie z łuku — do ptaka (kurka), umieszczonego na wysokości żerdzi, później, po wynalezieniu broni palnej, strzelać zaczęto do tarczy. Zwyczaj ten przetrwał długie wieki i jeszcze dziś najlubiejszą rozrywką mieszczańską, zwłaszcza w mniejszych miasteczkach, jest strzelanie do tarczy. Stare bractwa kurkowe zachowują tradycję, uroczystości strzeleckie łączą z kościelnymi i świętymi sztandary. Uroczystości strzeleckie naogół

mniej są okazałe i nie trwają tak długo jak dawniej, ale serdeczność i szczerłość jest ta sama — staropolska.

Kto, jak nasz sprawozdawca miał sposobność uczestniczyć w uroczystości poświęcenia sztandaru kurkowego bractwa strzeleckiego w Solcu Kujawskim, gdzie panowała przykładna harmonia, ten uznać musi wartość takiej ponadpartyjnej organizacji obywatelskiej.

Ramię przy ramieniu stanęli do pochodu bracia kurkowi z Bydgoszczy, Torunia i Koronowa obok Solczan, powstańcy i wojacy obok młodzieży katolickiej itd.

Sztandar poświęcił w kościele parafialnym dostojny gość O. Anatol Pylilik, z zakonu Re-

formatorów w Krakowie, generalnej komisarz Ziemi Świętej. Chrzestnymi rodzicami nowego sztandaru bractwa kurkowego w Solcu byli w pierwszej parze: zastępca starosty powiatu bydgoskiego p. referendarz Michalak z panią prezesową Czackową, w drugiej parze major Cenzartowicz z Bydgoszczy z p. komendantową Krymską, dalej adwokat dr. Drwiega z panią Adamską i jeszcze kilka par.

Od stóp ołtarza przemówił ksiądz-zakonnik do zgromadzonych wokół sztandaru braci kurkowych, zaklinając ich, aby w jedności, zgodzie i miłości braterskiej współdziałając położyli tamę kryzysowi moralnemu, stokroć gorszemu od kryzysu gospodarczego.

Na sztandarze widnieje herb miasta — św. Stanisław męczennik, i wizerunek Królowej Korony Polskiej — z jednej strony, z drugiej zaś napis haftowany złotem: „Dobro ojczyzny naszym najwyższym prawem!”. Zwracając wszystkim uwagę na ten napis, odebrał prezes bractwa dyr. Czacka od chorążego p. Naskręta ślubowanie według odczytanej rotty:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu stać wiernie przy tym sztandarze w obronie ojczyzny, Rzeczypospolitej Polskiej, chorągwi tej nigdy nie odstąpię, stać na jej straży i bronić do ostatniej kropli krwi. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka! Amen!”

W sali strzelnicy odbył się następnie wspólny obiad. Z pośród toastów wyróżniły się dwa: na cześć armii i na cześć pań. Ten ostatni ze swadą wygłosił p. Jabłoński, prezes Zjednoczenia Kolejojców Polskich w okręgu dystryktu gdańskiego, mieszkaniec miasta Solca.

Zyczliwie też wspomniano fundatorów sztandaru; pierwszą większą ofiarę na ten cel złożył p. Schneider, kilkadziesiąt dolarów wpłynęło z Ameryki. Kur srebrny na czubku sztandaru odtworzony jest według wzorów krakowskich z XIII. stulecia. Gwoździ pamiątkowych wbito w drzewce chorągwi drogocennej całą kopę.

Po bankiecie rozpoczął się odstrzał honorowy. Na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej strzał do tarczy oddał p. burmistrz Wawrzyniak z Fordonu, na cześć króla związku bractw strzeleckich w Polsce — p. Cyrus z Bydgoszczy.

Obok strzelnicy urządziło sobie bractwo soleckie kręgielnię. Uroczystość uświetnił bal wspaniały.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni od czwartku do 19. bm. Apteka Pod Lwem.

REPERTUAR KIN.

Lux — „Afera pułkownika Redla”.

Mars — „Afera mężatki”.

Palace — „Mężowie i żony” i „Pocajunek wiosny”.

Światowid — „Kobiety bez przyszłości”.

Corso — „Szary dom”.

TEATR TORUŃSKI.

We wtorek o godz. 20 tani wtorek „Tak się zdobywa kobiety”.

W środę, 19. bm. o godz. 17 przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Gwałtu co się dzieje” Fredry. Ceny najniższe od 30 gr do 1,30 zł.

Wieczorem o godz. 8 „Gwałtu co się dzieje”, Leg. zniżkowe 33 proc.

W czwartek, dnia 20 bm. teatr nieczynny.

Nasz „Rysiek gaduła”.

(Ciąg dalszy).

Ale poza kłopotami szkolnymi zaczęły przysięgać troski finansowe, to na podręczniki szkolne, to na ubranie czy też inne konieczne wydatki i choć z opłaty czesnego grosze zawsze były potrzebne, nieraz nawet na niedozwolone kino.

A ile to potu nieraz trzeba było wylać przy „ściąganiu” w czasie pracy szkolnej. Na sztuce tej często nawet przebiegły profesor się nie poznawał. Ale nastał czas sumiennej i wyteźnionej pracy, okres przygotowania do matury. A było nas wszystkich w klasie 20. Nowe więc kłopoty, takie, jak w Toruniu.

Szybko przeminał czas gimnazjalny. Po wyteźnionej i potem skropionej pracy stał się człek wreszcie człowiekiem. Nowy zapanował okres w życiu. „Kniży” w ką, czapka na bok, la-sieczka w rękę i „gaudeamus igitur”, jesteśmy już poza szkołą. Lecz wszystko ma swój kres, skończyły się dni bajkowej rozkoszy i swobody, nowe kłopoty maciły beztronski humor i wesołość.

Nadszedł czas decyzji: czy dalej studjować lub też zająć jakąś posadę. Ale jaką i gdzie, skoro wiedza szkolna nie dawała nam żadnych korzyści w praktyce zawodowej? I w tem sęk! Warunki życia coraz cięższe, starsi bracia na studjach, młodzi w gimnazjum, a rodzice mierzali się i trudzą, byle tylko dzieciom swym dopomóc. I byłbym studentem W. S. H. Z. we Lwowie, gdyby nie wzgląd na ojców, wszystko dla nas czyniących. Iść śladem starszych braci chciałem zawsze, byle tylko nie być ciężarem dla nikogo. Jako słuchaczowi uniwersytetu u-dało mi się szczęśliwie znaleźć pracę. Daleka przestrzeń, dzielaca miejsce pracy od uniwersytetu, zniechęciły mnie. Począłem odciągać się od obkuczania, a wysiłek swój skoncentrowałem w kierunku praktycznym.

Choć był to okres „słodkiej pracy” i mimo humoru, jakiego innym nigdy nie szczędziłem, nie brak było dni smutku i przygnębienia.

Gorzej było z egzaminami. Dzięki Najwyższemu i z tem jakoś poszło. Rok jednak za rokiem upływa — spróbuj, co to szary mundur żołnierski! Rozstałem się więc z pracą i ze

studjami i ruszyłem do szeregów. Strach przynikał człeka na samą myśl, że zrobią tam z ludzi dojrzałych warjatów i analfabetów, że kiedy w domu pot rosił czoło nawet w cieniu, to tam jak za pokutę ploszyć będą po rozpalonym piasku w największym skwarze słońca. Człowiek często wąpił i nie dowierzał siłom, żołnierz zdaniem wielkoluła kaprala może wszystko i istotnie... dużo w tem prawdy.

Nastaly czasy szkolenia podchorążych. Kilkanaście lat tysych jak kolano młodzieniaszków zjechało do Włodzimierza Wołyńskiego, by tam wyszkolić się na wytrawnych późniejszych oficerów. Zjechali się tam znajomi i nieznamomi, studenci-prawnicy i nieprawnicy, kupcy, handlowcy, maszynkarze, nauczyciele, inżynierowie — słowem wszystkie prawie zawody. Jeden litował się nad drugim i prosił Boga, aby wnet minął okres rekruta, by być znowu choć „półczłowiekiem”.

Niedługo jednak byłem artylerzystą. Działa nawet nie widziałem, zaledwie zdaleka przyglądałem się hasającym koniom, w dzień wyjazdu do Śremu nabijaliśmy się z tych, którzy pozostali w murach szkoły artylerji.

A ile tam miłych wspomnień! Sześciu spało na jednym sienniku na posadzce, o ile mógł kto wogóle spać. A w dodatku to wstrętne żydostwo „pejsate tatelebyni”, Salce i lejbusiel. Kilka zaledwie dni pobytu mego na Wołyniu zdawały się całymi miesiącami, a każdy łaciarczy, gudały pejsaty z swą rudowłosą szorą zdracją i szpiegiem. To też z niewymowną radością opuszczaliśmy wschód i dalej, po pięciu dniach ze względu na brak pomieszczenia do naszego Śremu.

Po trzydniowym transporcie kolejowym rozbawieni dowcipami i beztronską, wstąpiłszy na dziedziniec koszarowy typu zachodnio-europejskiego. Czuliśmy się wszyscy jak uwiecznieni. Poraz pierwszy tu wszystko na rozkaz, nawet najsprytniejszych ploszył służbowy z wygodnych legowisk na słomie. Imponujący porządek stał się nam niewygodny. Łatwiej to i weselej było w balaganie wschodnim...

I tu nie długo „walczyłem”, bo zaledwie drugie pięć dni. Wnet też wypchnęli nas, znowu na wschód, do starych koszar w Rawie Ruskiej, gdzie słonko wcześniej wschodzi, a lud czosnek wina.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obniżyć cenę za prąd elektryczny! wołają mieszkańcy Osia.

Z Osia (pow. świeckiego) donosi nasz ko-

respondent: Wobec bliskości wielkiej elektrowni krajo-
wej w Żurze zaprowadzono swego czasu w Osie światło i siłę elektryczną, co oczywiście dla mieszkańców i przemysłu tej miejscowości stanowi wielką wygodę i olbrzymi postęp, który jednak obecnie okazuje się zbyt kosztowny. Konsumentom prądu narzekają na wygórowane opłaty za dostawę. Dla orientacji podajemy, iż cena za prąd w Osie jest wyższa aniżeli w Grudziądzu względnie Toruniu, aczkolwiek wymienione trzy miejscowości czerpią

prąd z jednego źródła: elektrowni krajowej w Grudku i Żurze.

W ub. sobotę zgromadzili się liczni konsumenci prądu w Osie w lokalu p. Jędrzejki, gdzie w odpowiednich przemówieniach żalono się na wygórowane opłaty prądu i konieczność ich obniżenia. Całość sprawy omówił p. Janiak, poczem sformułowano odpowiedniej treści rezolucję, która skierowana do Związku Elektryfikacyjnego Chełmno-Swiecie-Toruń.

Wybrano zarazem komisyję w osobach pp. Wojteckiego i Dąbrowskiego, która dalej tą sprawą pokieruje.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: „Pod Łabędziem“, Główny Rynek 20, tel. 142.

Kino Apollo: „Królowa dancingów“.

Kino Gry: „Pat i Patachon jako wynalazcy“

Kino Orzeł: „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrówniej“.

Kino Nowości: „Wywiady o podwójnych oczach“ i „Nieszczęśliwa“.

Z życia pracowników kupieckich. Tradycyjne schadzki koleżeńskie oddziału grudziądzkiego Związku Pracowników Kupieckich odbywać się będą w każdą sobotę po 1 i 15 każdego miesiąca w górnej salce „Wielkopolanki“. Sympatycy mile widziani.

Odnaczenie za wydatną pracę przy spisie ludności.

W ub. piątek odbyło się w Teatrze Miejskim uroczyste zebranie 12 nadkomisarzy i 210 komisarzy, którzy w mieście naszym przeprowadzali w ubiegłym roku spis ludności.

Zebrań zabrał prezydent Włodek, który podniósł zasługi komisarzy spisowych, poczem udekorował nadkomisarzy i to inż. Jana Grabowskiego, inż. Lecha, inż. Stołowski, inż. Fl. Federskiego, asesora Michałowskiego, asesora Franciszka Śliwę, rektora senjora Powalskiego, nauczyciela Stępińskiego i p. Salonka. Nadkomisarze udekorowali następnie oznaką swoich komisarzy.

Z zebrania Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu.

W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie Izby Rzemieślniczej przy udziale przedstawiciela ministerstwa przemysłu i handlu inż. Celichowskiego, naczelnika wydziału w pomorskim urzędzie wojewódzkim.

Przewodniczył prezydent izby Jakubowski.

Miasto Grudziądz liczy 50 400 mieszkańców. Gdybyśmy chcieli iść za przykładem innych miast i włączyli do Grudziądza najbliższe przedmieścia, które tworzą nierozłączną całość z Grudziądzem, jak Małe Tarpno, fort Mestwina, Nowawieś i Tuszewo, wówczas mieliśmyby przeszło 55.000 mieszkańców i Grudziądz byłby największym miastem na Pomorzu. Ale obecnie na tem połączeniu się z gminami miasto nic by nie zyskało — przeciwnie: byłoby to balast na dzisiejsze czasy za ciężki.

Konferencja prasowa w Związku Tow. Kupieckich w Grudziądzu.

Na ub. sobotę zwołał zarząd główny Zw. Towarzystw Kupieckich na Pomorzu konferencję prasową, którą zabrał prezes Marchlewski. Wygłosił on następnie przemówienie programowe, w którym roztrząsał położenie handlu i przemysłu w Polsce, a szczególnie na Pomorzu. Zdaniem mówcy rząd powinien obniżyć taryfy frachtowe i pocztowe oraz ceny produktów kartelowych. Sprzedaż wyrobów monopoliowych spoczywać winna wyłącznie w ręku kupiectwa. Na zakończenie konferencji zarząd zaprosił obecnych na czarną kawę. Z uznaniem należy podkreślić chęć podtrzymania ścisłego kontaktu z prasą, a przez nią z szeroką opinią publiczną Pomorza.

Na wstępie syndyk Biszoff zdał sprawę z działalności izby w 3-cim kwartale. Budżet uchwalono w wysokości zł 116.160,85, t. j. w porównaniu z zesłorocznym zmniejszony o 33%.

Zkolei omawiano sprawę utrzymania i kształcenia uczniów w rzemiośle, w fabrykach i szko-

łach rzemieślniczo-przemysłowych. Referował p. Szulc z Torunia. Stwierdzono, że wszelkie wysiłki ze strony rzemiosła w kierunku zmniejszenia ilości uczniów w fabrykach i szkołach tak jak je zmniejszono w rzemiośle, nie odniosły skutku. Uchwalono zwrócić się do rady izb rzemieślniczych w Warszawie celem wdrożenia starań w kompetentnych ministerstwach o uregulowanie sprawy, gdyż zarządzenie i normy wydane dla uregulowania tych spraw w rzemiośle chybają celu, o ile dla przemysłu fabrycznego sprawy te pozostają nadal nieuregulowane.

Dalej roztrząsano sprawę kontroli warsztatów rzemieślniczych przez inspektorki pracy i wylaniających się z tego niedomagań, które są przyczyną słusznych żalów ze strony rzemiosła (referował p. Pahlke). Sprawę opieki nad terminatorami referował wiceprezydent izby Mollin. Uchwalono utworzyć w poszczególnych miejscowościach ogniska terminatorów pod nadzorem i opieką miejscowych cechów.

W krótkim referacie przedstawił następnie syndyk Biszoff najważniejsze przepisy, odnoszące się do rzemiosła w zaprojektowanej ustawie o ubezpieczeniach społecznych. Z dyskusji wynikało, że przepisy te zostały ze strony obecnych przychylnie przyjęte. Przy tej sposobności omawiano też nierównomierne i zbyt wygórowane obciążenie warsztatów rzemieślniczych tytułem ubezpieczeń społecznych.

statutem i uchwałami Chrześcijańskiej Demokracji.

2. Zjazd z uznaniem podnosi równocześnie usługi tych pp. posłów z klubu Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, którzy obojętnie spieszyli na teren województwa pomorskiego w charakterze referentów i wykładników hasła, utrwalających wiarę w przetrwanie kryzysu gospodarczego i zaniku poszanowania praworządności w państwie.

3. Zebrani na zjeździe delegacji w przywiązaniu do władz stronnictwa składają klubowi parlamentarnemu Chrześcijańskiej Demokracji podziękę za ciągłe budzenie i jednoczenie w społeczeństwie polskim jego sił duchowych, potrzebnych w dobie panowania sanacji moralnej do realizacji postulatów, nakazanych troską o byt państwa oraz pomyślnością ogółu obywateli.

4. Zjazd wyraża pełne uznanie wodzowi ludu śląskiego Wojciechowi Korfantemu za jego wysiłki w kierunku rozbudowania organizacji chrześcijańsko-społecznych i prosi go o wytrwanie na tem stanowisku.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął marszałek zjazd pochwaleniem Pana Boga. Zaraz po zjeździe zarząd wojewódzki ukonstytuował się jak następuje: prezes Albin Nowicki, wiceprezesi Tadeusz Odrowski - Chelmno i Julian Rydzkowski - Chojnice, skarbnik Fr. Knopp, sekretarz red. Stanisław Kunz. Kooptowano do zarządu pp. red. Mistata z Gdyni, ks. radcę Wojciechowskiego z Radzyna, radcę Kazimierskiego z Chojnic i Teofila Jaśniewskiego z Grudziądza.

Tak Chrześcijańska Demokracja na Pomorzu zabiera się do roboty organizacyjnej, a przedwczesne było podzwonne, które głoszą pewne partie, a które do tego nienawidzą zachęca. Dlatego też żywotność ruchu chrześcijańsko-społecznego będzie dla tych ludzi najlepszą odpowiedzią. W tej to myśli życzymy nowowyznanemu zarządowi pomyślnych wyników pracy.

Tczew.

Warjacka jazda. Onedaj ulicami miasta Tczewa przejeżdżał w warjackim tempie niej. Robert Gehlard, zam. przy ul. Gdańskiej, który nie zważając na bezpieczeństwo uliczne, urządził wyścigi swą furmanką. Gehlard został podany do ukarania.

Bez sumienia. Jak wiadomo, parafia św. Józefa na Nowemście własnymi funduszami buduje nowy kościół. Otóż znalazł się pewien wyrutek społeczeństwa, który z placu budowy skradł na szkodę Jana G. parciańską linę wartości 50 zł.

Zderzenie dwóch samochodów. W ub. sobotę u zbiegu ulicy Kościuszki i Słowackiego zde-

rzył się samochód osobowy z taksówką. Wskutek karambolu wóz prywatny odniósł poważne uszkodzenia.

Złodzieje kolejowej grasują. W nocy na sobotę dokonano kradzieży w pociągu osobowym zjadającym z Malborka do Tczewa. Nieznani sprawcy skradli większą przesyłkę sera oraz 10 świń morskich. Jeden z wywiadców tczewskich wyjechał celem zbadania, gdzie została popełniona kradzież (do Lisewa na terenie W. M. Gdańska) i znalazł tam na wale porzuconą paczkę, pochodzącą z wspomnianej kradzieży. Kradzież została zatem popełniona w pobliżu granicy polsko-gdańskiej.

Jeszcze jeden powód więcej

Współczesne i wszechstronnie obmyślane urządzenie techniczne do wytwarzania Aspiryny daje rękojmię stale jednakowo dobrego wykonania. Prócz tego pobierane są z fabryki próby, które poddaje się badaniu co do trwałości, wagi, skuteczności i dobrej tolerancji preparatu.

Aspiryna istnieje tylko jedna! Do nabycia w aptekach.

20070

Szkoła Rolnicza w Kościerzynie

przyjmuje zapisy uczniów. Uczniowie mogą się zgłaszać piśmiennie lub osobiście w dyrekcji szkoły we wtorek i piątek od godz. 8 do 14.

Opłata za naukę za cały kurs wynosi 20 zł, wpisowe od nowostępujących uczniów 2 zł. Uczniowie mogą bardzo wygodnie dojeżdżać koleją. Nauka rozpocznie się 3 listopada.

Przy zgłoszeniu należy złożyć metrykę, ostatecznie świadectwo szkolne i świadectwo moralności.

Jeszcze o budowie tamy nad Wisłą pod Świeciem.

Ze Świecia donosi nasz korespondent:

Mimo rozsiewanych pogłosek o rzekomej przerwie przy budowie tamy ochronnej nad Wisłą pod Świeciem, a to rzekomo dla braku pieniędzy, okazało się, że prace przy budowie podtrzymano, dając stałe zatrudnienie około 200 bezrobotnym. Kiedy w ubiegłym sezonie — pierwszym roku budowy — zdołano na przestrzeni 1000 metrów kompletnie wybudować tamę, to w bieżącym sezonie — aż do jego zakończenia — zostanie wybudowane dalszych 1300 metrów. Tama, której całkowita długość wyniesie około 7 km., uchroni 870 hektarów żyznych gruntów niziny świeckiej od dorocznych szkodliwych powodzi i zamulenia gruntów bezużytecznym piaskiem, którego warstwy po każdej powodzi zakrywają połacie czarnej ziemi nizinnej Nowa tama, wykończona na dotychczasowym odcinku, stanowi już poważne bezpieczeństwo dla zainteresowanych nizin.

Kurs i wystawa pszczelarska w Świeciu.

Ze Świecia donosi nasz korespondent:

Na ostatnim zebraniu miejscowego Tow. Pszczelniczego, gdzie prezes p. Kralewski wygłosił referat na temat przetrwania pszczoł, uchwalono urządzić trzydniowy bezpłatny kurs pszczelarski w czasie od 14 do 17 listopada br.

W związku z kursem odbędzie się wystawa uli, przyrządów, miodu i przetworów.

Powyższa akcja Tow. Pszczelniczego w Świeciu wywołała niemałe zainteresowanie nie tylko wśród bartników powiatu świeckiego, lecz również daleko poza jego granicami.

Zgłoszenia uczestników kursu przyjmuje prezes tow. p. Kralewski w Świeciu.

Kradzieże rowerów się mnożą.

Ze Świecia donosi nasz korespondent:

W Osławie skradziono z mieszkania Bałoniaka Józefa rower męski marki „Rekord W. K. C.“ wartości 260 zł.

W Wielkiem Zajaczkowie skradziono z warsztatu kołodziejskiego p. Wilczarskiemu Bernardowi rower męski marki „Brennabor“.

Podczas zabawy odbywającej się w Smętowie skradziono rower męski Janowiczowi Antoniemu z Czerwińska. Skradziony rower był marki „Adelaide“.

Chodzież.

Z posiedzenia rady miejskiej. Przewodniczący podał do wiadomości pismo urzędu wojewódzkiego o niezatwierdzeniu wyboru pp. Górnego i Wieruszewskiego na członków magistratu. Do komisji szacunkowej podatku dochodowego na okres 1932-34 wybrano pp.: Cz. Kabata, St. Nowickiego i R. Piepowa, na zastępców pp.: K. Strzelińskiego, M. Maniewskiego i J. Łukomskiego. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa ustanowienia przy rzeźni miejskiej lekarza weterynaryjnego. Podnoszono ogólnie, iż dotychczasowy nadzorca rzeźni obowiązki swe pełnił ku zupełnemu zadowoleniu tak władz jak i społeczeństwa, wobec czego rada postanowiła wbrew zarządzeniu województwa lekarza weter. nie angażować. Również bardzo szeroko dyskutowano na temat bezrobocia. W rezultacie wybrano komisję w składzie burmistrza i radnych St. Nowickiego, Skowronka i Śpiączki, która ponownie ma udać się z prośbą o pomoc dla bezrobotnych do starosty wzgl. wojewody. Pod koniec posiedzenia miano przystąpić do wprowadzenia w urząd komisarycznego członka magistratu p. Stanisławskiego, jednak wobec opuszczenia sali przez większą część radnych przewodniczący zamknął zebranie dla braku quorum.

ZMARLI.

Ś. p. Zofia z Wardów Trandowa, lat 29, w Inowrocławiu.

Ś. p. Marja z Kościckich Jakubowska, lat 37, w Poznaniu.

KINO REWJA Dnia 18-go premiera nowego arcyciekawego programu. Na ekranie

Grzech zakazany

to wielki dramat młodej dziewczyny, która spędziła plód. Film ten straszny w skutkach. winni widzieć wszyscy. (2008)

Na scenie: nowa rewja pod tytułem **Humorem bijemy kryzys**

w wykonaniu Serafiny Talarico, Edwarda Czermanskiego, Aleks. A. Eksego, Zofii Tokarskiej. Szczegóły w afisz. Pocz. i seansu o 6.45 ost. 9.10

Kronika

Bydgoszcz, dnia 17 października 1932 r.

KALENDARZYK

Dziś: Florentyny, Małgorzaty.
Jutro: Łukasza ewang.
Wschód słońca o godzinie 6.29.
Zachód słońca o godzinie 17.01.

Stan pogody.

Wskutek dalszego napływu mas powietrza z nad Atlantyku ma Polska pogodę przeważnie pochmurną, a miejscami pada deszcz. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowo-zachodnie i zachodnie. Temperatura o godzinie 9 przed południem wynosiła w Bydgoszczy 9 stopni.



DYŻURY APTEK

od 17. X. do 23. X. 1932 r.

- 1) Apteka Centralna.
- 2) Apteka pod Lwem (Okole).

— **MUZEU MIEJSKIE** przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14-ej.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś i jutro wesoła krotchwila w 4 aktach K. Zalewskiego „OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI” z pp. Wasilewską i dyr. Stomą w rolach naczelnych. Nowa oprawa F. Krassowskiego, reżyserja St. Skalskiego.

Najbliższą nowością w dziale muzycznym będzie uroczna komedia muzyczna w 7 obrazach Clifford Ellis i Richard Myers p. t. „JIM I JILL” w przekładzie polskim Hemara. Role tytułowe powierzono dwojgu świeżo pozyskanym wybitnym siłom p. Marji Korabiance primadonne operetki lwowskiej i katowickiej, oraz p. Edmundowi Zayendzie, amantowi operetki lwowskiej. Nad stroną choreograficzną pracuje p. Józef Ciesielski baletmistrz i reżyser baletu opery lwowskiej, poznańskiej i katowickiej. Partnerką w jego występach solowych będzie p. M. Martówna primabalerina opery lwowskiej, poznańskiej i katowickiej. Reżyserję powierzono p. A. Ołędzkiemu. „JIM I JILL” dzięki swym wybitnym walorom artystycznym i pięknej muzyce o motywach współczesnych od 3 miesięcy zrzędu nie schodzi z repertuaru Teatru Polskiego w Warszawie.

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego” na najpiękniejsze dziecko.

Nr. 45.



Helutek Górniak, 3 lata, z Bydgoszczy. Dla wtajemniczonych dodajemy, że Helutek jest tyle co Lilly.

Tajemnicze zaginięcie sekretarza adwokackiego.

Defraudacja pieniędzy mandantów. — Przyczyna — namiętna gra w karty.

Nieszczęsna hazardowa gra w karty już niejednemu człowiekowi na stanowisku zwichnęła karierę i zaprowadziła go na złą drogę. Ostatnio smutny znowu wypada zanotować fakt, który

WYDARZYŁ SIĘ W BYDGOSZCZY.

Trzydziestodwuletni sekretarza adwokackiego **Władysława Berdalskiego** z Bydgoszczy opanował demon gry. Od dłuższego już czasu oddawał się z lubością kartom: grał w loteryjkę, „sześćdziesiąt sześć” i „oczko”. Początkowo nie grał wysoko, później jednak, gdy zdawało mu się sprzyjać szczęście, ryzykował i wyższe sumy. Tymczasem szczęście w grze naj-

częściej bywa złudne i — Berdalski przegrywał znaczne kwoty.

DEMON GRY ZAWŁADAŁ NIM WÓWCZAS CAŁKOWICIE.

Ogarnął go prawdziwy szal. Młody człowiek grał, grał bez zapamiętania. Pragnął przeciw odegrać przegrane pieniądze.

PRZESIEDZIAŁ OSTATNIO KILKA NOCY

przy kartach ze znajomymi. Pensja nie starczyła. Sięgnął więc po pieniądze mandantów — które wpłynęły do kancelarii adwokackiej, w której Berdalski pracował w charakterze sekretarza — aby odzyskać przegrane sumy. Również to Berdalskiemu

się nie udało. Brnął więc dalej, coraz głębiej w — przepaść.

Po dwóch nieprzespanych nocach, przebytych w lokalach restauracyjnych, pochłonięty całkowicie namiętną grą, udał się w nocy na czwartek do innego jeszcze lokalu, w którym go ostatnio widziano.

W POPRZEDNIE DWIE NOCE PRZEGRAŁ PODOBNO 1.300 ZŁOTYCH.

We wspomnianym lokalu przesiedział do rana w większym gronie osób, oczywiście przy kartach. Przypuszczał, że odbije powyższe 1.300 zł poprzednio przegrane. Tak jednak nie było. Ostatniej nocy przegrał zaledwie sto złotych. Już nie wygrywał... Poprostu szczęście mu nie sprzyjało i daremne były jego wysiłki.

Zdając sobie sprawę z grożącego mu niebezpieczeństwa

ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA DEFRAUDACJĘ.

pragnął pożyczyc kilkaset złotych i wystawić weksle długoterminowe. W ten sposób chciał pokryć przegrane nieswoje pieniądze. Starania jego były jednak daremne. Nikt z graczy nie chciał mu użyczyć już grosza. Cóż mu pozostało?

Po skończonej grze, mając w kieszeni około sześć złotych, w ub. czwartek rano o godz. 7 oświadczył w lokalu strasznie przygnębiony: „A teraz wyjeżdżam!”

ISTOTNIE OD SZEŚCIU DNI BERDALSKI ZAGINAŁ

i niema po nim śladu. Nie zawiadamiając wcale rodziny, pozostawił młodą żonę i dziecko w wielkim niepokoju. Policja bydgoska czyni dochodzenia. Osoby, znające charakter i usposobienie Berdalskiego, wykluczają możliwość popełnienia samobójstwa.

Jak się dowiadujemy z kancelarii adwokackiej, w której był zatrudniony Berdalski

OGÓLNA KWOTA ZDEFRAUDOWANYCH PIENIĘDZY NIE PRZEDSTAWIA SIĘ ZBYT RAŻĄCO.

Były to pieniądze mandantów, ściągnięte w ostatnich trzech tygodniach w drodze egzekucji, za które oczywiście odpowiada adwokat, tak, że szkoda ponosi on. W związku z tym smutnym wypadkiem zaznaczyć wypada, że Berdalski przez pięć lat był urzędnikiem adwokackim, poprzednio zaś zatrudniony był w sądzie. Zawsze prowadził się dobrze i darzono go pełnym zaufaniem.

Demon gry opętał go i zaprowadził na manowce...

— **Poszukuje się spadkobierców.** Konsulat polski w Lille poszukuje spadkobierców s. p. Katarzyny Kierepka, córki Plotra i Anastazji z domu Grynal, urodzonej w Krasnem dn. 12 marca 1898 roku i zmarłej w Valenciennes w dn. 25 lipca 1928 r. Zmarła pozostawiła w spadku około 3.000 franków. Osoby zainteresowane winne zwrócić się bezpośrednio pod adresem Konsulatu Polskiego w Lille, 119 Boulevard de la Republique.

— **Mały pożar.** W ub. sobotę w godzinach wieczornych straż pożarna zaalarmowaną została na ul. Hermana Frankego 7 gdzie w piwnicy wybuchł pożar. Już w krótkim czasie zdołano pożar ugasić.

Dwie kandydatki do nagrody.

Nr. 46.



Kryśka i Basia Ziółkowskie z Bydgoszczy. Mama ich musi być bardzo roztargniona, bo nie podała wieku swych pociec. Ale można przyjąć za pewnik, że ani jedna ani druga nie przekroczyły jeszcze wieku konkursowego.

Namiestnik zamiast podporucznika rezerwy.

Jak się dowiadujemy, w opracowaniu znajduje się projekt reorganizacji korpusu oficerskiego. Chodzi tu jedynie tylko o podporuczników rezerwy, którzy otrzymują nominację po przeszkoleniu w szkołach podchorążych rezerwy i odbyciu odpowiednich ćwiczeń wojskowych.

Obecnie podchorążowie rezerwy — jak to przewiduje projekt — nie otrzymaliby stopni podporuczników, lecz mianowani byłiby namiestnikami. W tym stopniu odbywaliby oni ćwiczenia rezerwy, przyczem na okres ćwiczeń wypłacano im pensje mniejsze niż dotychczas podporucznikom rezerwy; wysokość pensyj namiestników za okres ćwiczeń równałaby się poborom

starszego sierżanta w rezerwie, powołanego na ćwiczenia wojskowe.

Projekt ten jest podyktowany względami oszczędnościowymi, przyczem w razie zatwierdzenia go przez decydujące czynniki wojskowe możnaby uzyskać pewne zmniejszenie budżetu M. S. Wojsk.

Należy zaznaczyć, że absolwenci (podchorążowie) zawodowych szkół podchorążych awansowaliby podobnie jak dotychczas od razu do stopnia podporucznika.

Namiestnicy — według projektu — otrzymywaliby automatycznie stopnie podporuczników na wypadek wojny względnie w razie powołania ich do zawodowej służby w armii czynnej.

Mimochodem...

PUJ-PUJ.

(s) Z tytułu należałoby wnioskować, że zamierzam opowiedzieć jakąś chińską historyjkę — ale jest inaczej; drobna ta przygoda przydarzyła mi się w jednej z mniejszych miejscowości Pomorza, a to podczas ostatnich manewrów.

Otóż centralę telefoniczną umieściliśmy w sieni jakiegoś przydrożnego domku, zamieszkałego przez pewnego stolarza. Gospodarz domu miał kota, który się nam wprawdzie często pokazywał, ale zawsze tylko zdaleka. A trzeba wiedzieć, że żołnierz ląkanie zawsze przyjaźni ze zwierzętami. To też wolałam „kicia, kici” nie było końca.

Ja tam specjalnie kotów nie cierpię — znam się o tyle jednak na ich psychologii, że rozumiem, iż pomorski kot na żadne „kici-kici” nie reaguje. To też dla eksperymentu zawołałam „puja puj-puj”.

Kociśko natychmiast zrozumiało i zbliżyło się, aby się ocierać o moją rękę. Ważne dla folklorystów.

W Zadzuszki cztery dni wolne od nauki szkolnej.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało zarządzenie, aby dzień 31 października rb. był wolny od nauki szkolnej.

W ten sposób okres czterodniowy t. zw. Zadzuszek od 30 października do 2 listopada będzie wolny od zajęć szkolnych.

— **Srebrne gody małżeńskie.** W czwartek, dnia 20 bm. obchodził p. Franciszek Tupajka ze swoją małżonką p. Wandą z Najliców, zamieszkałi w Bydgoszczy przy Placu Kościuszki 2, oboje rodem z powiatu bydgoskiego — jubileusz 25-lecia pożycia małżeńskiego. P. Tupajka od 24 lat mieszka w Bydgoszczy i mimo prześladowań zaborcy, wytrwał w wierze i mowie ojców, w czem sekundowała mu jego żona małżonka. Jubilaci wychowali 4 dzieci (jedno zmarło) na wiernych i chrześcijańskich obywateli. Uroczystą mszę św. na intencję Jubilatów odprawi się o godzinie 9-ej w kościele parafjalnym Najśw. Serca Pana Jezusa.

— **Zamiast kwiatów** w dniu imienin p. aptekarskiej Laknerowej pracownicy Aptek Centralnej składają na rzecz bezrobotnych zł 20,—. Bydgoszcz, dn. 17. 10. 32.

— **Związek Cywilnych Niewidomych.** W środę dnia 19 bm. o godz. 7,30 wieczorem odbędzie się plenarne posiedzenie w sali p. Mollera przy placu Piastowskim 17,

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego” na najpiękniejsze dziecko.

Nr. 47.



Iranka Witkowska, lat 3, z Bydgoszczy.

„Prasa jest wolna”... Nową formę konfiskaty zastosowano wczoraj wobec „Dziennika Bydgoskiego”.

Współczesne ustawodawstwa w zasadzie oparte są na dwojakim systemie postępowania wobec prasy. Władza administracyjna cenzuruje czasopismo albo przed jego rozpowszechnieniem (system cenzury prewencyjnej, stosowany w czasie wojny), albo kontrola ta ma charakter następczy (system cenzury represyjnej). W Polsce stosuje się system uproszczony. Według brzmienia Konstytucji prasa jest wolna, ale podlega ograniczeniom przewidzianym w ustawie prasowej i ustawie karnej. Wszelkie druki

MOŻNA ROZPOWSZECHNIAĆ NIE-ZWŁOCZNIE PO DOSTARCZENIU EGZEMPLARZY OBOWIĄZKOWYCH

właściwej władzy administracyjnej (w Bydgoszczy starostwu grodzkiemu). I zwykle, w trakcie rozpowszechniania władza ta, gdy ma jakiegoś wątpliwości co do prawdziwości podanych w prasie informacji albo obawia się, że wiadomości jakaś mogłaby wywołać niepokój, zarządza zajęcie czyli konfiskatę czasopisma zawierającego jej zdaniem treść przestępczą. Orzeczenie pozostawia się sądowi.

W dniu 17-go października starostwo grodzkie bydgoskie zawiadomiło drukarnię i odpowiedzialnego redaktora „Dziennika Bydgoskiego” o tem, że

zabezpieczyło zajęcie

numeru 240 „Dziennika Bydgoskiego” za artykuł na stronie pierwszej.

Jest to więc pierwszy raz zastosowana forma, gdyż do tej pory starostwo grodzkie zawsze zarządzało tymczasową konfiskatę, a nie „zabezpieczało” tylko zajęcia.

O ile idzie o konfiskatę, jest „Dziennik Bydgoski” w najtrudniejszym położeniu ze wszystkich pism na terenie Pomorza. Zależy nam przedewszystkiem na

JAKNAJSZYBSZEJ OBSŁUDZE PROWINCJI.

Pismo nasze wychodzi punktualnie o godzinie 12-iej w południe. Rozsyłamy je już

Sokół żeński.

Dziś próba przedstawienia, wieczorem o godzinie 6,30 w sekretarjacie.

Jutro w środę ćwiczenia gimnastyczne młodzieży oddziału II. od godz. 5. Ćwiczenia młodzieży oddziału I. od godz. 6,30 w szkole wydziałowej.

W środę, wieczorem od godz. 6,30 lekcje ping-pong w sekretarjacie dla senjerek, od godziny 8 dla drużyny.

Nie płacić uznaniówek.

Ważne dla ubezpieczonych w niemieckich kasach brackich.

Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu podaje do wiadomości byłym członkom niemieckich kas brackich, że pomiędzy Spółką Bracką w Tarnowskich Górach i Bractwem Górniczym Rzeszy Niemieckiej (Reichsknappschaft) została zawarta nowa umowa, na podstawie której nie należy płacić zaległych do 31 grudnia 1932 r. uznaniówek do niemieckich kas brackich. Bliższe szczegóły nowej umowy zostaną podane do wiadomości w najbliższym czasie.

Premje Pocztovej Kasy Oszczędności.

Warszawa, 17. 10. (PAT) Dnia 15. bm. odbyło się w Pocztovej Kasie Oszczędności 26-te zrzędu losowanie książeczek P. K. O. na premjowane wkłady oszczędnościowe serji I. Premje w wysokości 1000 zł padły na następujące numery książeczek:

2849 3245 5269 5363 5689 7138 10838 11941
14967 15342 15568 15574 16055 17358 17717
19017 22658 31264 31412 31877 33592 36923
37201 37867 37929 39526 39547 39661 41848
42217 43155 44728 44896 46059 46668.

Stan wody na Wiśle dnia 18 października: Zawichost 94; Warszawa 96; Toruń 36; Fordon 31; Chełmno 18; Grudziądz 28; Korzeniewo 49; Piekło — 29; Tczew — 44; Einlage 2.32; Płock 53; Schievenhorst 2.60.

Soruń.

Posiedzenie rady miejskiej. W środę 19. bm. odbędzie się w sali magistrackiej posiedzenie rady miejskiej. Na porządku obrad m. in. również sprawa zatargu magistracko-rzeźnickiego, od wyniku której zależeć będzie, czy rzeźnicy będą ubijali w rzeźni jak dawniej, czy też poważne sumy płynąć będą nadal do kas zamiejscowych, idących rzeźnikom jak najwięcej na rękę.

Zebranie Tow. Restauratorów odbędzie się w środę, 19. bm. o godz. 4 po poł. w lokalu baru „Satyr”, ul. Łazienna.

pierwszemi pociągami popołudniowemi na wszelkie szlaki kolejowe. Ponieważ konfiskata bywa decydowaną około godziny 13-iej, zdarza się z reguły, że zajmuje się nam administracyjnie

NA DWORCU W OSTATNIEJ CHWILI

odejść mające transporty numeru. Wydanie drugiego nakładu przy całym pośpiechu nie pozwala już przeważnie na takie wystanie „Dziennika”, aby abonenci otrzymali go tego samego dnia, co uwzględnili prosimy.

Czytelnicy związani z nami tyloletnią wymiana myśli, będą umieli ocenić nasze wysiłki i zwłaszcza teraz pod koniec miesiąca zachęca swoich przyjaciół i znajomych do

pomnożenia szeregów stałych prenumeratorów „Dziennika Bydgoskiego”.

Prace Sokola żeńskiego w okresie zimowym.

Żeńskie Tow. Gimn. „Sokół” hartuje ducha narodowego członkiń, kształci i uświadamia młodzież żeńską, przygotowując ją tem samem do spełniania obowiązku względem siebie i narodu.

Po za ćwiczeniami gimnastycznymi, które okazały się w życiu codziennem konieczne, daje swym członkiniom korzyści duchowe przez różne odczyty, referaty na zebraniach oraz przedstawienia amatorskie o podłożu religijno-narodowem.

Obecnie organizuje Zarząd wieczory robót ręcznych, których rezultatem będzie dorocznym zwyczajem urządzana wystawa robót ręcznych. Jest to bezpłatna sposobność umożliwiająca wszystkim członkiniom gniazda podwyższenia poziomu robót ręcznych.

Kochany Dzienniku!

Bawiłem w miasteczku Jędrzychów. We farze odbywał się ślub. Wstąpiłem. Patrze, a tu dolna część obrazu wielkiego ołtarza zasłonięta obrusem.

Pytam kościelnego po ceremonii ślubnej, co to znaczy. On zdejmując obrus i teraz wszystko zrozumiałem. Obraz przedstawiał męczeństwo Chrystusa Pana i miał u dołu podpis: Przebacź im Panie, albowiem nie wiedza, co czynią!

— Ważne dla absolwentów Miejskiej Szkoły Handlowej. Staraniem miejscowego Koła Absolwentów Szkół Handlowych urządził się kurs dokształcający z zakresu III wyższego kursu, upoważniającego do obejmowania posad w II kategorii urzędników państwowych i komunalnych. Kurs

Kącik esperancki.

„Dziennik Bydgoski” z kącikiem esperanckim dociera aż do Australji.

Jeden z tutejszych esperantystów otrzymał niedawno Nr. 144 gazety esperanckiej p. t. „La Suda Kruco” (Południowy Krzyż) z dnia

ten, prowadzony pod kierownictwem wybitnych sił pedagogicznych, da możliwość absolwentom szkoły handlowej z lat poprzednich, którzy wymienionych praw nie posiadają, nabyć te prawa po zdaniu dodatkowego egzaminu przed specjalną komisją kuratorium szkolnego. Program kursu jest bardzo obszerny i przygotowanie do egzaminu obliczone jest na okres 5-6 miesięcy. Opłata za kurs miesięcznie wynosić będzie 12 zł od uczestnika, którym może być również nieczłonek Koła A. S. H. Ze względu na wielkie korzyści, jakie można osiągnąć po zdaniu egzaminu z tego kursu, powinna na kurs ten zapisać się poważna liczba absolwentów S. H., zwłaszcza pozostających na posadach państwowych i komunalnych. Zapisy i informacje w sekretarjacie Koła A. S. H., ul. Sienkiewicza 39. Listę uczestników kursu zamyka się z dniem 30 października br.

10 sierpnia 1932 r., wychodzący w Melbourne (Australja). Czytamy tam co następuje: Sportowcy dla Esperanta. Polska gazeta „Dziennik Bydgoski” umieszcza tygodniowo kącik esperancki, zawierający najnowsze wiadomości ze świata sportowego. Dziennik ten wierzy, że Esperanto staje się światowym językiem sportowym, który ułatwi bezpośrednią komunikację duchową sportowcom wszystkich krajów. Materiały do kącika przyjmuje „Naukowe Koło Esperanckie” — Bydgoszcz, Polska.

Esperanto a szkoła.

Sprawa wprowadzenia języka światowego Esperanto do szkół zaprzęta coraz więcej umysły zagranicznych pedagogów. „Naukowe Koło Esperanckie”, które wykłono sobie za zadanie prowadzić tę akcję na terenie naszego kraju, pracuje zgodnie z trzema instytutami zagranicznymi w Hadze, Lipsku i Genewie. Przed kilku tygodniami sławny pedagog genewskiego uniwersytetu dr. Piotr Bovelet zwrócił się z prośbą do prof. Sygnarskiego, aby zechciał zająć się temi badaniami na kursach dla młodzieży. Problem wprowadzenia języka Esperanto do szkół bardzo zajmuje głośnego pedagoga, który zbiera materiały od nauczycielstwa wszystkich krajów. Ten sam cel pracy wykłono sobie Tow. amerykańskie „International Auxiliary Language Association in the United States, Inc”. Badania te przy pomocy specjalnych tekstów przeprowadza prof. Sygnarski w jednej ze szkół żeńskich w porozumieniu z władzami szkolnymi.

Esperanto a radio.

W miesiącu wrześniu wysłano z Bydgoszczy przeszło 250 listów i kartek do Polskiego Radja z podziękowaniem za odczyt esperancki prof. Hodakowskiego p. t. „O bogactwach naturalnych Polski”. Odczytu tego, jak się dowiadujemy, z wielkim zainteresowaniem wysłuchali także zagraniczni esperantysty. Również wiele przysłużył się dla kraju prof. Hodakowski swoim drugim odczytem w dniu 28. IX. br. p. t. „O turystyce w Polsce”. Oba wykłady stały na wysokim poziomie i wygłoszone były pięknym, wzorowym językiem.

— Osobiste. Adwokat Roman Nowak, który osiedlił się obecnie w Bydgoszczy przy ul. Długiej 32, tel. 21-32, odbył aplikację swoją w Bydgoszczy i Poznaniu. Później kierował sądem grodzkim w Łabiszynie. Przed przejściem do adwokatki był kierownikiem oddziału egzekucyjnego i hipotecznego.

Niemcy oddają hołd polskiej kulturze.

Niezwykła pochwała książki „Na dziesięciolecie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy”.

Jeden z najpoważniejszych organów niemieckich „Zentralblatt für Bibliothekswesen” omawia na swych łamach wymienione w tytule wydawnictwo Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy, znane naszym Czytelnikom z obszernej recenzji, pomieszczonej swego czasu w naszym piśmie.

Triumf nowego zapaśnika.

Poznań, 18. 10. (Tel. wł.). W turnieju zapaśniczym walczyły wczoraj 4 pary. Oliveira pokonał Sztekkera, Górnoślązak Grabowski zaś, nowe bożyszcze tłumów, w bardzo krótkim czasie uporał się z Karschem, wywołując swoim zwycięstwem niebywały entuzjazm.

Katastrofa na torze kolejowym.

Nasz korespondent donosi nam z Malachina, powiatu chojnickiego:

W pobliżu wioski Malachin na przejeździe kolejowym w dniu 15 bm., o godz. 7,45 najechał pociąg motorowy, kursujący na przestrzeni Kościerzyna — Czernka, na furmankę rolnika Maksymiljana Grzebienia z Bielaw (powiat chojnicki). Koń został na miejscu zabity, wóz zupełnie rozstraskany. Cudownym zbiegiem okoliczności woźnica 15-letni Józef Biesek wyszedł z katastrofy bez szwanku. Motorówka została również uszkodzona. Szkoda powstała dla Grzebienia wynosi około 600 złotych. Winy wypadku narazie nie dało się ustalić. Ponośi ją prawdopodobnie woźnica Biesek.

Nowy naczelnik wojew. wydziału zdrowia.

Dotychczasowy naczelnik wojewódzkiego wydziału zdrowia w Poznaniu dr. Bolesław Żmigrodzki został powołany na równorzędne stanowisko do Warszawy. Agendy po d-rze Żmigrodzki objął w Poznaniu dr. Morawski, dotychczasowy lekarz powiatowy w Śremie.

Wieczory te odbywać się będą raz w tygodniu, podczas których wygłaszać będzie stale różne odczyty jedna z członkiń Zarządu.

Pozatem są w projekcie wykłady z dziedziny kulinarnej, które w najbliższym czasie wejdą w życie.

Dla amatek tenisowych, by nie wyszły z wprawy, rozpoczynają się lekcje ping-pong. Pierwsza taka lekcja odbędzie się w środę.

Niech więc hasłem dnia w obecnej porze zimowej będzie korzystać z wszystkich sposobności ćwiczeń duchowych, praktycznych, a przede wszystkim fizycznych, dzięki którym zyskamy nie tylko zdrowie moralne i fizyczne, ale miłą, zdrową i najtańszą rozrywkę.

Ze sprawozdania tego wynika przede wszystkim, że recenzent niemiecki księgi cała od początku do końca pilnie i sumiennie przestudjował. Wyraża też bez zastrzeżeń niezwykły zachwyt dla tego wydawnictwa, podnosząc nie tylko jego głęboką i znakomitą dobraną treść, ale także i jego stronę typograficzną. (Dzielo to wykonane zostało w naszej Drukarni Bydgoskiej, która do tego druku poczyniła specjalne techniczne przygotowania). Recenzent swe obszernie sprawozdanie kończy słowami: Miejska Biblioteka w Bydgoszczy może być dumna, że w okresie zupełnie zubożewionej kultury w Europie wydała tak pod każdym względem wspaniałe dzieło.



U golibrody.

— Panie redaktorze, ja mam na strych galerje obrazów, same sławne portrety, może pan je mnie odkupi? Dam panu tanio i na wekslowego kredytu. Jakże portrety i skąd ja je mam... pan sze pita? Nu, przed wojnem to ja miał w interesu cara Mikolaja, bo ja był wtedy poddany z Kongresówki. Ja go bardzo lojalnie powiesił na szczany i un sobie na ni wiszał. Ale jak podczas wojny przyszli do Warszawy Niemcy, to ja przedko poczebował kupić sobie portret Hindenburga, a Mikolaja II ja schował na strychu. Pan miszli, że ja miał

już teraz spokój? Nie. Zrobiła sze Polska, a ja więcej ze strachu jak z uczechy zrobił sze polski patriota i na miejscu pana Hindenburg powiesziliem pana Piłsudski. A dali to już pan wi. Przyjechał pan Paderewski i un wiszał. Gdy mieli przyjeść do Warszawy bolszewiki, jak z wielkim biedem znalazł malarza, który mi zrobił z pamięci pana Bronstein-Trockiego, a na sam koniec ja muszał kupić pana Witosego, bo un sze w Warszawie został, a bolszewiki nie przyszłi.

Ja ty cały galerji narodowy moge panu bardzo tanio sprzedać. Te obrazy mają rozmaite formy i gatunki. Hindenburg jest oprawiony w żelazny ramy, pan marszałek Piłsudski jest na papendeklu, pan Paderewski szedzi nawet za szkłem, a pan Witos jest cały zrobiony z olejem. Każdy ma swojego charakteru.

Co ja żadam za pana Marszałku — pan sze pita? Panie redaktorze, ja pojedynczego pana Marszałku nimoge sprzedać, bo jakby ja powiedział moi ceny, to pan cenzor zrobiłby mi zaraz krachu, dlaczemu ja pana Marszałku tak nisko taksuje. A jak ja panu sprzedam hurtem wszystkie obrazy do kupy za dwa złote, to nikt sze nie dowi, komu ja tak nisko otaksował. Ja powim, że ja panu Hindenburg albo Trocki daje taki mały ceny. Mogę nawet dostać zato orderu, nieprawda? Albo mogę być zawołany do gabinetu co? Pan sze szmieje?... A ja panu co powim: fryzjer można zrobić ministrem, bo co un poczebuję do tego umieć? Nie! Ale szmij pan zrobić ministra fryzjerem, to bedzi dla klientów czysty katastrofy. Pan sam by nie przyszedł do takiego fryzjera, aby on panu brody golil.

Nowa ustawa

o wykonywaniu praktyki lekarskiej.

Ważniejsze postanowienia ustawy. — Kto może wykonywać praktykę lekarską. — Kiedy lekarz ma prawo przerywać ciężę. — Zagadnienie tajemnicy lekarskiej.

Dziennik Ustaw nr 81 z dnia 20. IX. 1932 przyniósł rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej (z mocą ustawy) o wykonywaniu praktyki lekarskiej. Tem samym dawniejsza ustawa z 1921 r. traci moc obowiązującą z dn. 15. 10. 1932 r.

Co zmienia względnie co uzupełnia w dziedzinie ustawowych praw i obowiązków lekarza to rozporządzenie?

Przedewszystkiem wnosi określenie tego, co należy rozumieć pod „praktyką lekarską”. Art. 1 określa to w ten sposób: „przez praktykę lekarską rozumie się wykonywanie czynności, polegających na rozpoznawaniu chorób, leczeniu chorych, zapobieganiu szerzeniu się chorób oraz wydawaniu orzeczeń lekarskich”.

Tak ujętą praktykę lekarską mają prawo wykonywać osoby, ściśle określone przez ustawę w artykułach 2, 3, 4 i 5. Dowiadujemy się z nich, że muszą to być obywatele państwa polskiego. Obywatele zagraniczni tylko w wyjątkowych wypadkach i tylko czasowo mogą uzyskać zezwolenie na to prawo. Art. 8 ustawy przewiduje możliwość dla takich zagranicznych lekarzy uczestniczenia jedynie w naradach lekarskich (konsyliach) i wykonywanie tylko takich zabiegów, jakie na tych naradach postanowiono. Prócz tego uprawniony do praktyki musi mieć ukończone studia specjalne na wydziale lekarskim jednego z uniwersytetów i jednoroczną praktykę szpitalną.

Art. 9 ustawy nadaje uprawnionym tytuł „lekarza”, a tym, którzy uzyskali dyplomy lekarskie przed 30. 6. 1920 roku zezwala na używanie tytułu: „doktor wszech nauk lekarskich”.

Art. 11 jest nowym. W myśl tego artykułu nie wolno ogłaszać i reklamować żadnych środków leczniczych, niedopuszczonych do obrotu w kraju względnie nie wolno podawać w prasie niefachowej takich informacji o lekach, które wprowadzić by mogły w błąd publiczność. Minister Opieki Społecznej ma normować sprawy ogłoszeń, reklam etc., dotyczących wykonywania praktyki lekarskiej. (Dotychczas było to prerogatywą Izby Lekarskiej). Odpowiedzialność za nieprzestrzeganie tych postanowień i wynikających z nich rozporządzeń ponosić będą tak osoby ogłaszające jak i odpowiedzialni kierownicy działu ogłoszeń w czasopiśmie i wszelkiego rodzaju wydawnictwach.

Art. 12 dotyczy drażliwej sprawy, a mianowicie sprawy wykonywania zabiegu spędzania płodu (patrz art. 233 p. b. kod. kar.). Takiego zabiegu będzie mógł dokonać lekarz tylko po otrzymaniu od prokuratora zaświadczenia, stwierdzającego uzasadnione podejrzenie, że cięża powstała wskutek przestępstwa z art. 203, 204, 205 lub 206 kod. karn. Pozatem zabieg ten może być przez lekarza wykonany tylko wtedy, gdy jest konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, o czym winni się orzec piśmiennie dwaj inni lekarze.

Przeniesienie składu delikatesów Zimocha. W jutrzejszą środę nastąpi otwarcie znanego ze swych pierwszorzędnych artykułów spożywczych i dobrych leków firmy Zimoch przy ul. Niedźwiedzia nr. 7. Skład delikatesów p. Zimocha zostanie tamsamem znacznie rozszerzony. Polecamy go naszym koneserom jako jednego z najlepszych składów smakolejków w Bydgoszczy. Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś premiera doskonałego filmu sensacyjnego z Harry Peelem p. t. „Płonące auto” oraz arcywesoły nadprogram. Początek o godz. 5.

KRYSTAL. Wczoraj na premierze p. t. „Moskwa bez maski” przewinęły się przed oczami widza sceny pełne grozy: dzikie hulanki, orgje rozpasanej carskiej soldateski i cierpienia kobiety napiętnowanej „żółtym paszportem” wydawanym kobietom lekkich obyczajów. Obraz ten bije wspaniałością wystawy, piękną grą Lionel Barrimora i Elissy Landi, oraz ciekawą treścią wszystko dotychczas widziane. Nadprogram wędrowka po nocnych lokalach rozrywkowych Paryża i najnowszy tygodnik.

MARYSIENKA wyświetla ostatnie dni „Piesi trubadura” z płomiennym Hiszpanem Don Jose Mojica o pięknej postawie i głosie w roli tytułowej oraz „Miłość Kozaka”, film dźwiękowy z Johnem Gilbertem w triumfalnej kreacji postaci czolowej. Są to dzieje romantycznej miłości Kozaka i jego rywalki rosyjskiej księżniczki. Początek o g. 6,30 i 9.

Nowości. Dziś i dni następnych „Marsz weselny” i nadprogram.

REWJE. Dziś premiera nowego arcyciekawego programu na który się składa piękny film z życia młodej niedoświadczony dziewczyny p. t. „Grzech zakazany”. Na scenie piękna gwiazda wykonana przez Serafinę Talarico, Aleksandra Aleksego, Zofii Tokarskiej i dyr. Edwarda

O zachowaniu tajemnicy lekarskiej traktuje art. 15 ustawy, nakazując lekarzowi w zasadzie „zachowanie w tajemnicy wszystkiego, o czem poweźmie wiadomość podczas i w skutek wykonywania swego zawodu”. Wyjątkowo lekarz jest wolny od zachowania tajemnicy w czasie istnienia przymusu prawnego donoszenia władzom o zachorowaniach lub jeśli leczony albo jego zastępca lub opiekun zezwoli na jej ujawnienie, w przypadkach, gdy pacjent jest niewłasnowolnym, a lekarz nie dopatry się w zdradzeniu tej tajemnicy prawemu jego zastępcy krzywdy chorego albo też gdy zachowanie tajemnicy przez lekarza może grozić istotnym niebezpieczeństwem dla życia i zdrowia chorego i jego otoczenia. Lekarz biegle nie jest obowiązany do zachowania w tajemnicy swych spostrzeżeń, o ile badanie zostało zarządzone przez uprawnione ku temu władze.

Art. 22 bardzo silnie podkreśla ścisłość procedury wystawiania wszelkich świadectw lekarskich i postanawia, że świadectwa mogą być wydawane przez lekarzy tylko na podstawie uprzedniego badania interesanta, dokonanego osobiście przez lekarza wystawiającego świadectwo. Tę samą zasadę żądania publiczności, które bardzo często zachodzą, by lekarz wystawił świadectwo dla kogokolwiek ze znajomych, krewnych itp. na podstawie relacji osób trzecich, nie mogą być zaspakajane. Ustawa kładzie kres tym niesłusznym pretensjom ze strony klientów lekarzy, którzy domagają się często natarczywie takich „świadectw grzecznościowych”.

STATNIE WIADOMOŚCI

Olbrzymi pożar w Łodzi.

Warszawa, 17. 10. (tel. wł.) Donoszą z Łodzi o wielkim pożarze, który spowodował stratę około pół miliona złotych. Z niewyjaśnionych dotąd powodów wybuchł ogień w obszernych zakładach stolarskich Wolfa Kurca. Zatrudniały one kilkudziesięciu robotników. Z kotłowni pożar przerzucił się na cały budynek fabryczny, znajdując wszędzie łatwopalny materiał. Zawezwano dwa oddziały straży, którym w wielkim trudzie udało się zlokalizować pożar. Żaden ze spalonych obiektów i żadna maszyna nie były ubezpieczone. **Straty wynoszą około pół miliona złotych.**

Plaga samobójstw w stolicy.

Warszawa, 17. 10. (Tel. wł.) (r) Popelnił samobójstwo właściciel dużego sklepu konfekcyjnego przy ul. Marszałkowskiej, który poprzedniego dnia przegrał na wyścigach większą sumę pieniędzy. W przystępie zdenerwowania po przegranej odebrał sobie życie. Na wieść o tem zebrał się przed sklepem tłum ciekawych. Przejeżdżający wtedy motocyklista, wpadł nieszczęśliwie na

da Czermańskiego. Początek I. seansu o godz. 6.45, ostatniego 9.10.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 19 PAŹDZIERNIKA.
WARSZAWA-RASZYN, 12.10: Płyty gramofonowe. 16.00: Pogawędka dla dzieci starszych pt. „Zwierzęta też się muszą uczyć”. 16.13: Opowiadanie dla dzieci młodszych pt. „Stuku-stuku, dzieciół stuka”. 16.25: Płyty. 16.40: Odczyt. 17.00: Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących. 17.15: Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żegluga i rybaków. 17.20: Płyty. 17.40: Opieka nad młodzieżą bezrobotną. 18.00: Muzyka lekka i taneczna. 19.20: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30: Feljton literacki pt. „Realizm w literaturze współcz.”. 19.45: Prasowy dziennik radiowy. 20.00: Muzyka lekka z płyt. 20.40: Wiadomości sportowe. 20.50: Koncert kameralny. 22.00: Na widnokręgu. 22.15: Muzyka taneczna. 22.40: Odczyt w języku niemieckim p. t. „Rozwój lotnictwa sportowego w Polsce”. 23.00: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. DAVENTRY, 16.30: Koncert symfoniczny z Bournemouth. Ryga, 18.30: „Gianni Schicchi” opera Pucciniego i „Pajace” opera Leoncavalla. Helsingfors, 18.30: „Wesele Figara” opera Mozarta. Oslo, 20.00: Koncert. Rzym, 20.45: „Il Tabarro” i „Gianni Schicchi” dwie opery Pucciniego. DAVENTRY, 21.15: Koncert symfoniczny.

Końcowe artykuły ustawy przewidują rygory i sankcje karne, na wypadek niestosowania się do przepisów ustawy, które to rygory są dosyć ciężkie.

Ustawa powyższa, podana przez nas w streszczeniu, wyszła w drodze ogłoszenia jej rozporządzeniem Prezydenta R. P. Nie przeszła ona przez publiczną dyskusję wtedy, gdy była dopiero projektem. Prawdopodobnie taka dyskusja ujawniłaby braki projektu, albo też uzupełniłaby go w kierunku uwzględnienia rozmaitych wymogów bieżącego życia.

Poważną zaletą ustawy jest wyraźne postawienie sprawy uprawnień do lecznictwa, co o ile władze wykorzystają w całej pełni postanowienia wynikające z ustawy, nareszcie oczyści kraj nasz od nieprzeliczonych rzesz rozmaitych kufuszerów, znachców i cudotwórców, w gruncie rzeczy pospolitych wydrwigozów. Byłby to poważny sukces cywilizacyjny. Te same przesłanki przyświecały ustawodawcy przy redagowaniu tych artykułów ustawy, które omawiają niedozwoloną reklamę środków leczniczych, szczególnie zaś takich, jakie puszczane są na rynek z tym jedynym celem, by z ciemnego pospółstwa wyciągnąć jak najwięcej grosza, bez troski o istotny skutek. Wiele środków o tajemnym, niezbadanym składzie, często szkodliwych dla zdrowia, będzie musiało zniknąć z rynku.

Te dwie sprawy, ujęte wyraźnie przez ustawodawcę, a wynikłe z szlachetnej intencji ochrania zdrowia i mienia obywateli, są wielce dodatnimi walorami nowej ustawy.

Inne zmiany, wprowadzone przez ustawodawcę, wzbudzają szereg zastrzeżeń. Zarysowująca się tendencja, zmierzająca ku ograniczeniu samorządu lekarskiego, uosobionego w Izbach Lekarskich, jest wyrazem dominujących obecnie prądów wśród sfer rządzących. Podobno na warsztacie jest praca nad nowelizacją ustawy o Izbach Lekarskich, gdzie te tendencje będą prawdopodobnie wyraźniej zaznaczone.

Czy ustawa zda egzamin życiowy, wykaże najbliższą przyszłość. Dr. Stefan Świątecki.

Renegat Ryszard Skowronek nie żyje.

Berlin, 18. 10. (PAT) Ubiegłej nocy zmarł w Pomeranii w 70-ym roku życia pisarz niemiecki Ryszard Skowronek, pochodzący z Prus Wschodnich. Skowronek znany był ze swoich antypolskich wystąpień.

(n) Ryszard Skowronek, autor romansów niemieckich zamieszczanych przeważnie na łamach berlińskiej „Illustrierte Zeitung”, był rodowitym Mazurem. Ojciec jego leśniczy Adam Skowronek, zmarły w Sybii pod Elkiem, pisywał polskie artykuły do „Mazura”, skarżąc się na swoich synów-zaprzalców. Synów miał czterech.

Najstarsi: Ryszard i Fryc zasłynęli w literaturze niemieckiej. Trzeci, nieżyjący dziś Maks, pastor w Trekowie pod Szczytnem, był redaktorem gadzinowego „Pruskiego Przyjaciela Ludu” drukowanego szwabachą w języku polskim. Najmłodszy ze Skowronków posiadał browar w Lesznie, w Poznańskim.

Zmarły obecnie Ryszard Skowronek napisał ostatnio romans „Heimat, Heimat”, w którym zarzuca Polakom, iż uprawiają szpiegostwo wojskowe w Prusach Wschodnich...

Piorun uderza w strażaków.

Nowy Jork, 17. 10. (PAT) Niezwykły wypadek wydarzył się na jednym z przedmieść nowojorskich podczas ćwiczeń drużyny nowojorskiej. Z nieba, na którym zaczęły się gromadzić ciężkie chmury uderzył nagle piorun, który zabił jednego z ćwiczących i ciężko poranił trenera oraz trzech członków drużyny, 12ej zaś poparzył 8 osób.

Zbrodnicze podpalenie.

Nasz korespondent donosi nam z Kłodni, powiatu chojnickiego:

Dnia 15 bm. zbrodnicza ręka podpaliła 2 stogi ze zbożem, należących do majątności Kłodnia, własność em. rotmistrza Włodzimierza Klińskiego. Stogi znajdowały się w pobliżu drogi publicznej Czersk — Brusy. Szkada wynosi około 6.000 złotych, którą częściowo pokryje Stow. Ubezpieczeń „Snop”. Energiczne dochodzenia zostały wdrożone.

Program

„Tygodnia propagandy zagadnień polsko - niemieckich w Inowrocławiu. Dnia 18 października:

Wieczornia w sali Parku Miejskiego o godz. 20-tej urządzona wspólnie z Ligą Morską i Kolonialną. Na program składa się występ orkiestry wojskowej oraz zjednoczonych chórów śpiewających oraz referaty dr. Zborowskiego i dyr. Mrówczyńskiego.

Diecezja chełmińska.

Pelplin. W piątek, dnia 14 bm., otrzymali kanoniczną instytucję: ks. proboszcz Feliks Zelewski z Koronowa na beneficjum w Ryńsku, a ks. proboszcz Stanisław Chylarecki z Ryńska na beneficjum w Koronowie.

Bank Polski płacił w dniu 18 bm. za:
dolary amerykańskie 8,87—8,89
funtów szterlingów 30,52
franki szwajcarskie 171,57
franki francuskie 34,87
marki niemieckie 210,—
guldeny gdańskie 173,02
liry włoskie 45,37

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 17 października 1932 roku.
5% Pożyczka konwers. 40% P.
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt. stempl. 30% P.
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 12.25 +

Tendencja spokojna.

Giełda warszawska

z dnia 17 października 1932.
Papiery wartościowe i obligacje
3-proc. pożycz. bud. 38,50 — 38,35
4% pożycz. inwest. 96,50
4% pożycz. inw. szt. ser. 103,00
4% pożycz. dolarowa 49,75
6% pożycz. dol. 53,75
7-proc. pożycz. stabil. 53,13 — 53,40
w o-cinkach po 100 61,50

Tendencja niejednolita.

Akcje w złotym:

Bank Polski 88,00 — 88,50
Lilpop 13,50
Tendencja przeważnie mocniejsza.

stojącą obok sklepu jakąś kobietę, którą w stanie nieprzytomnym przewiozła pogotowie w groźnym stanie do szpitala. Tłum rzucił się na motocyklistę, który znalazł się w poważnym niebezpieczeństwie. Nadbiegła policja wyrwała go z rąk tłumu.

Tegoż dnia pięć osób usiłowało odebrać sobie życie. M. in. urzędniczka Jadwiga Kańczuczka, lat 21, która ub. soboty jeszcze urządziła huczne imieniny, zatruta się śmiertelnie esencją octową i zmarła w wielkich boleściach.

Samobójstwa, tak liczne w ostatnich dniach stają się istną plagą Warszawy.

Komunistyczny apostoł przepędzony przez robotników.

Sosnowiec, 17. 10. (PAT) Przybył na teren Zagłębia Dąbrowskiego celem prowadzenia akcji wyrotowej poseł komunistyczny Rożek i usiłował urządzić masówkę w pobliżu huty „Milewice”. Zamiar posła Rożka spotkał się ze zdecydowanym oporem robotników. Poseł Rożek zmuszony był wobec wrogiej postawy robotników przerwać masówkę i opuścić teren Milewic.

Kradzież samolotu.

4 złodzieji zginęło w katastrofie.

Porto Allegre, 17. 10. (PAT). Donoszą z Rio de Janeiro, że z portu lotniczego kompanji Panir skradziono wielki hydroplan „Sikorski”. Samolot uległ następnie katastrofie w pobliżu stacji Merity i rozstrząskał się. W katastrofie zginęło 4 sprawców kradzieży. Dotychczas zidentyfikowano mechanika Niemca Vossa i dozorcę portu Machado. Cel kradzieży jest nieznan.

Antylopa przewraca samochód.

Brocken Hill, 17. 10. (PAT) Z miejscowości Windhock donoszą o rzadkim wypadku samochodowym. Mianowicie dwaj farmerzy, powracając samochodem do domu, spotkali przechodząc przez drogę stado wielkich antylop t. zw. kudu. Jeden z samców, podrażniony widokiem samochodu, który zwołał biegu, uderzył potężnymi rogami w ramę szyby, która się rozleciała na drobne kawałki. Uderzenie w auto było tak silne, że samochód wywrócił się do góry kołami. Jeden z jadących został ciężko poraniony.

KAZIMIERZ LIPNICKI
mgr. praw.

O kodeksie karnym.

PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO MIENIU.

Polski kodeks karny zgoła odmiennie od kodeksu niemieckiego unormował przestępstwo kradzieży. Brak w kodeksie polskim znanej kodeksowi niemieckiemu specyfikacji kradzieży na kradzież zwykłą i ciężką (kradzież kościelna, kradzież z włamaniem, kradzież przy pomocy fałszywych kluczy, kradzież na drodze lub placu publicznym, kradzież z bronią w ręku, kradzież w bandzie, kradzież w porze nocnej z zamieszkałego budynku); wszystkie te przestępstwa uregulował kodeks polski w § 1 art. 257, który stanowi:

Kto zabiera innej osobie cudze mienie ruchome w celu przywłaszczenia podlega karze więzienia do lat 5.

Z takiego ujęcia przestępstwa kradzieży wynika, że przedmiotem kradzieży może być nie tylko rzecz ruchoma, ale wogóle wszelkie mienie ruchome. Pojęcie mienia jest oczywiście znacznie szersze od pojęcia rzeczy. Obejmuje ono bowiem nie tylko przedmioty w stanie stałym, płynnym i lotnym, lecz także prąd elektryczny, który rzeczą bezwzględnie nie jest. Z tego też powodu kradzież prądu elektrycznego w ustawodawstwie niemieckim uregulowana była w osobnej ustawie o kradzieży prądu elektrycznego.

Pojęcie mienia wyłącza natomiast przedmioty będące rzeczami, lecz nie przedstawiające wartości majątkowej, jak n. p. stara fotografia, która może dla pewnej osoby przedstawiać nawet znaczną wartość, lecz nie materialną, tylko idealną.

Mienie zabrane musi być oczywiście cudze, t. zn. musi mieć właściciela innego, a niżeli osoba zabierająca. Samo działanie sprawcy musi polegać na zabraniu mienia z pod cudzego władztwa. Władztwo zaś polega na tem, że dana osoba ma wolę władania i możliwości wykonania władztwa. Rzecz zgubiona nie jest przedmiotem władztwa i dlatego też przywłaszczenie takiej rzeczy kodeks polski karze nie jako kradzież, tylko jako swoiste przewłaszczenie, o czem niżej.

Przywłaszczenie polega na tem, że sprawca zabiera mienie z zamiarem gospodarczego jego użytku z wykluczeniem osoby uprawnionej. Nie jest więc przywłaszczeniem używanie rzeczy z zamiarem zwrotu jej, choćby samo przywłaszczenie było bezprawne.

§ 2 powyższego artykułu postanawia, że „w przypadkach mniejszej wagi, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a gdy sprawca z niedzy zabrał celem użycia małej wartości przedmiot pierwszej potrzeby — nawet od kary uwolnić”.

Przyrządek mniejszej wagi różni się zasadniczo od przypadku zaboru przedmiotu małej wartości. Dla przyjęcia kwalifikacji przypadku mniejszej wagi wpływ decydujący mają pobudki, stopień rozwoju umysłowego i charakter sprawcy, dotychczasowe życie, zachowanie się po spełnieniu przestępstwa itd. Jeżeli zatem zawodowy kieszonkowiec wyciągnie z kieszeni pusty portfel, już dobrze zużyty, który przedstawia wartość zaledwie kilkudziesięciu groszy, to oczywiście nie może być mowy o przypadku mniejszej wagi.

Jeśli idzie o kradzież przedmiotów pierwszej potrzeby, rozstrzygać ma przede wszystkim mała wartość przedmiotu, zamiar sprawcy użycia przedmiotu i niedza potrzeby. Co to są przedmioty pierwszej potrzeby, wyjaśniono już wyżej.

Ujęcie prawne takich przestępstw (stanów faktycznych) jak rozbój, rabunek, wymuszenie (szantaż), sprzeniewierzenie, oszustwo — jest w kodeksie polskim mniej więcej takie same, jak w kodeksie karnym niemieckim.

Na uwagę zasługuje jeszcze przestępstwo, wymienione w § 1, art. 263, który postanawia:

Kto cudze mienie uszkadza albo czyni niezdatnym do użytku, podlega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

Przedmiotem przestępstwa z tego artykułu może być zarówno mienie ruchome, jak i nieruchome. Uczynienie mienia niezdatnym do użytku może polegać nie tylko na wywołaniu zewnętrznych oznak zmiany w danym przedmiocie, lecz także na spowodowaniu zmian wewnętrznych w organizmie istoty żyjącej, np. znarowienie konia.

DZIAŁ SPORTOWY

Kto wejdzie do Ligi?

Półfinałowe rozgrywki o wejście do Ligi zakończone zostaną w najbliższą niedzielę. W pierwszym półfinale zwyciężyła poznańska Legja. W drugim Podgórze odniosło zwycięstwo nad Polonią przemyską. Rozstrzygnięcie w tym ostatnim półfinale nastąpi w najbliższą niedzielę na meczu Polonia-Podgórze. Większe szanse ma Podgórze.

*

O mistrzostwo Ligi walczyć będą w niedzielę następujące drużyny: W Warszawie Polonia-Ruch, w Krakowie Cracovia-Warta, we Lwowie Pogoń-Garbarnia, w Łodzi LKS-Warszawianka, wreszcie w Siedlcach 22 p. p. — Wisła.

PRZED MECZEM BOKSERSKIM Z NIEMCAMI.

Essen. Jeden z bardzo poważnych dzienników w zagłębiu Ruhry pisze w związku z bliskim terminem meczu

bokserkiego Polska — Niemcy, że postępy jakie Polska w ostatnim czasie poczyniła w sporcie, są poprostu zadziwiające. Postępy te nie są jednak w Niemczech dostatecznie doceniane, mimo że dziś sport polski zajmuje jedno z przodujących miejsc w Europie. Obecnie przyjeżdżają do Niemiec bokserzy polscy, którzy pokonali w ub. roku Niemcy. Przyjadą oni z chęcią uzyskania nowego zwycięstwa. Spotkania tego oczekuje sport niemiecki z napięciem, oczywiście że niemalą rolę odgrywają tutaj również względy prestiżowe. Zdaniem dziennika niemieckiego, zwycięstwo Niemiec musi być zdecydowane, aby w sposób jaskrawy zaznaczyć przewagę niemiecką w tej dziedzinie sportu.

POLSCY PIKARZE JADĄ DO WŁOCH.

Program szczegółowy wycieczki naszych piłkarzy do Włoch został ostatnio ustalony i przedstawia się następująco: Wyjazd z War-

szawy 25. bm. o godz. 7,30 rano. Przyjazd do Rzymu 26. bm. o godz. 23, wyjazd z Rzymu 27. bm. o godz. 13, przyjazd do Neapolu o godzinie 16, dnia 27. bm. W dniu 28. bm. mecz w Neapolu z repr. południowo-środkowej Italji. Sędziować będzie członek węgierskiego kolegium sędziów.

W sobotę rano 29. bm. wyjazd z Neapolu a przyjazd do Genui 29. bm. wieczorem. W niedzielę 30. bm. mecz w Genui z reprezentacją północnej Italji, przyczem sędziować będzie członek francuskiego kolegium sędziów.

Jednocześnie w Genui odbędzie się odsłonięcie pomnika Mussoliniego. Wyjazd z Genui 31. bm. rano, przyjazd do Wenecji tegoż dnia wieczorem. W Wenecji drużyna nasza zabawi do 1 listopada wieczorem. Przyjazd do Warszawy spodziewany jest na czwartek rano.

W skład drużyny wchodzi 17 graczy. Jako kierownicy jadą gen. Bończa-Uzdowski, p. Kałuża i inż. Przeworski.

Kapitan związkowy Polskiego Związku Piłki Nożnej p. Kałuża ustalił już skład reprezentacji polskiej na te mecze. Skład ten przedstawia się następująco: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, Urban, Matjas, Nawrot, Pazurek, Włodarz. Rezerwa: Fontowicz, Zwierz, Wilczkiewicz, Kosok, Riešner, Przykucki. Skład ten jest, jak widzimy, identyczny ze składem, który walczył przeciwko Rumunii.

Życia towarzysztw.

Związek Niższych Pracowników Poczty i Tel. Zebranie miesięczne dnia 19. bm. o godz. 19,30 od Lwem“.

„Dzwon“. Dziś lekcja całego chóru w kościele pojezuickim przy Starym Rynku. Komplet konieczny. Początek o g. 20.

Bydgoski Chór Męski. Dziś we wtorek o godz. 19,45 lekcja śpiewu.

K. S. Astoria. Dzisiaj obowiązkowy trening sekcji bokserkiej w sali ogrodowej Patzera.

Tow. pomocników cukierniczych. Ogólne zebranie w środę 19. bm. o godz. 20 w lokalu p. Ganaszńskiego przy ul. Jezuitkiej. Uprasza się o przybycie wszystkich pomocników cukierniczych miasta Bydgoszczy.

Sokół V. Dziś we wtorek zebranie zarządu o godz. 19,30 w lokalu p. Rutkowskiego. Ważne sprawy.

Tow. Czeladzi Kat. Zebranie w środę 19. bm. o godz. 19,30 połączone z wykładem. O godz. 18,30 zebranie zarządu. Ważne sprawy.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

POLECENIA

Nowożeńcy
kupujcie meble tylko w nowym magazynie B. Nowaka, Długa 10. Specjalnie niskie ceny. Wielki wybór. (20108)

SPRZEDAŻE

Zamienie (13123)
na dom w mieście, gospodarstwo 76 morgowe, ziemi pszennej, 20 mórg łąki, zabudowania masywne. Wiadomość Kieliszek, Bydgoszcz. Plac Piastowski 4.

Okazja! (20127)
Gościniec z kolonjalką bez konkurencji w dużej wiosce kościelnej z gospodarstwem z powodu stosunków rodzinnych tanio sprzedam. Of. do Dzien. Bydg. Inowrocław pod „Pierwszorzędny interes“.

2 800 zł (13134)
sprzedam dom, ogród, wolne mieszkanie. Sokółowski, Sniadeckich 52.

Sypialnie
dębowe sprzeda stolarnia, Pomorska 35. (13170)

Kolonjalkę
sprzedam. Adres wskaże filija Dz. Bydg (13127)

Biurko
łóżka, stoły i szafy sprzeda tano. Grunwaldzka 36 stolarnia. 20117

Kiosk
dobrze zaprowadzony sprzedam. Wiadomość Hurtownia Tytoniu, Gdańska 63. (13126)

Skrzypce
budzik, mały zegarek złoty damski sprzedam Zduny 4, m. 7, godz. 4—5. (13125)

Rower
tanio. Pomorska 22, podwórze. (13135)

LEKCJE

Francuska
udziela lekcji. Bardzo szybko naucza mówić po francusku. Filja Dz. „Paryżanie“. (20110)

POSADY WOLNE

Poważna
firma (Sp. Akc.) poszukuje natychmiast kilku inteligentnych panów (pań) powyżej lat 23, do pracy zewnętrznej. Zajęcie intratne i donosne. Pilnym i zdolnym współpracownikom zapewniamy dobrą stałą egzystencję. Zarobek od 300—600 zł miesięcznie. Zgłoszenia z dokumentami przyjmuje kierownik okręgu Kaszubski w Bydgoszczy. Dworcowa 80, parter, od 10—12 i 3—5. (20114)

Ekspedjentka
z zawodu rzeźniczką, dzielna z dobrymi świadectwami od 15 listopada 1932 potrzebna Bonifacy Kosznik, mistrz rzeźniczek Kościelzyna, ulica Gdańska 10. (20118)

Potrzebne
wykwalifikowane szwaczki do bielizny męskiej. Tylko specjalistki do kosztu wierzchnich mogą się zgłosić. Fabryka Bielizny, Kościuszki 12. (13122)

Uczennica
do kuchni potrzebna zaraz Rest. Pod Strzechą Marsz Focha 14. (20109)

Służąca (13119)
umiejąca dobrze gotować potrzebna zaraz. Mosto wa 6, skład kapeluszy.

Szofer
z własnym samochodem otrzyma zaraz dobrą posadę. Zgłoszenia pod „Samochód 505“. (20107)

Dzielna
ekspedjentkę poszukuje dla branży kolonjalnej z praktyką. Wymagana kaucja od 500—1000 zł. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski, Gdynia. (20125)

Ekspedjentki
poszukiwane z 100 zł kaucją. Zgłoszenia Stary Rynek 2. (20105)

Urzednik
do dozoru prac i magazynu potrzebny natychmiast. Kaucja kilka set złotych. Zgłoszenia pod „Pepego 503“. (20106)

Pomoc
w dni targowe do składu rzeźniczego potrzebna zaraz. Ul. Mostowa 3. (13122)

Potrzebny
chłopiec do posyłek Gdańska 22, stolarnia. (13112)

Starsza (20123)
ekspedjentka branży rzeźniczej potrzebna od zaraz. Zgł. do Dzien. Bydg. z odpisem świadectw i fotografią pod „Branża“.

Uczni (20115)
stolarskich potrzebuje zaraz ul. Dr. E. Warmińskiego 17, Kiedewycz.

Uczennice
do krawieczyzny przyjmie Sniadeckich 51, m. 4. (13117)

POSADY POSZUKUJA

Kuchmistrz 2 126
pierwszorzędna siła, uczciwy, poszukuje posady, wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia pod „Kuchmistrz“ „Dziennik Bydgoski“ Grudziądz.

Która
z pań życzliwych przyjmie panią skromną, uczciwą, z porządną rodziną do dzieć i lekkich prac domowych za wynagrodzeniem 10 zł. Of. do Dz. Bydg. pod „Wdzięczna“. (20087)

Inteligentna
wiek średni, poszukuje wychowania, zastępczyni, pracy w szpitalu, kasynie, hotelu, zna wszelki zakres gospodarstwa Konopna 29 (20103)

Osoba (20119)
uczciwa, znająca gotowanie, prasowanie, cokolwiek szycie, zajmie się gospodarstwem starszych państwa. Najchętniej w Bydgoszczy. Oferty filja Dz. Bydg. pod „Z wioski“.

Który
szlachetny, samotny pan przyjmie inteligentną, młodą gospozię, która jest w krytycznym położeniu. Filja Dzien. Bydg. pod „Prośba“. (13115)

DZIERŻAWY

Skład
z mieszkaniem, ożywionej ulicy zaraz na sprzedaż Oferty pod „804“. (20118)

MIESZKANIA

Owóch
oficerów żonaty bezdzietnych poszukuje mieszkań 3 i 4 pokojowych. Najchętniej z wili Zgłoszenia filja Dzien. Bydg. „W. 3“. (13131)

Młode
małżeństwo szuka portjerstwa. Adres w Dzienniku Bydg. (20075)

Szukam
1—2 pokoje, komfort, fortepian, spokój, dobry dom, okolica Mickiewicza. Zgłoszenia „1933“ Dziennik filja. (13120)

Pokoju (13102)
próżnego, parter — I piętro, poszukuję dla pana w śródmieściu, najchętniej wprost od gospodarza. Oferty pod „30“ filja.

Mieszkanie (13113)
3-pokojowe, czynsz miesięczny. Sniadeckich 43.

Wydzierżawie 2 mieszkania
na 3 pokoje w wili przy ulicy Cichej na 2 lata, najchętniej pp oficerem Zgłoszenia (19762) ulica Cicha 13.

Ładne (13129)
3 pokoje z kuchnią, meblami odstąpię okazjynie. Wiadomość w filji Dz.

Mieszkanie (13114)
2 pokojowe, czynsz miesięczny. Sniadeckich 13.

3 pokoje
remontowane, Ziemiańin Dworcowa 60. (13118)

POKOJE

Pokoju
w centrum, umebł. lub próżnego, używanie kuchni, poszukuję. Oferty pod „40“ filja Dzien (13132)

Pokój
wynajmę. Plac Piastowski 17, m. 8. (13123)

2 dobrze
umebł. pokoje wynajmę. Zacisze 7, m. 3. (13109)

Pokój
z kuchnią do wynajęcia. Ks. Skorupki 23. (20116)

Mieszkanie (13124)
3 pokojowe, częściowo umebłowane Hetmańska 26.

Pokój
inteligentnym. Gdańska 16 m. 9. (13116)

RÓŻNE

Wyjechałam (13133)
Dr. med. M. Czopowska.

POŻYCZKI

Hipoteki
12 do 15 tysięcy złotych poszukuje zaraz za oddaniem 3 pokojowego mieszkania przy ul. Gdańskiej, również wydzierżawie 3 pokojowe mieszkanie. Zgłoszenia pod „Hipoteka 150“ do Dzien. Bydg. (20114)

Poszukuje
5—15.000 zł za gwarancję hipoteczną Grundtke, Pomorska 10, m. 1. (13121)

MATRYMONIALNE

Wdowiec
przystojny lat 36 z 3 dziećmi, właściciel większej nieruchomości i składu kolonjalnego poszukuje celem ożenku przystojnej, gospodarniej starszej panny lub wdowy bezdzietnej do lat 35 z kapitałem około 30 tys. zł gotówki Łaskawe oferty z fotografią, którą zwrócić, proszę skierować do Dz. Bydg. Gdynia pod „Wdowiec 36“.

Wdowiec
urzędnik, posiadający 50 morgowe gospodarstwo poszukuje panny lub bezdzietnej wdowy do lat 30. Dla wspólnego dobra małżatek pożądany. Of. pod „Wdowiec nr. 19“ do Dz. Bydg. (29077)

Zbożowiec
młody, zdolny, obeznany w handlu prowiantowym z gotówką 5.000.— może się zgłosić, lub młoda kobieta tych kwalifikacji gdzie ożenek nie wykluczony. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „D. 5“. (2020)



Czy te serduszka się kiedyś połączą?
Zależy to na malej i taniej próbie. Drobne ogłoszenie umieszczone w Dzienniku Bydgoskim łączyło już niejedno szczęśliwe małżeństwo — Dzisiejszą dewizą: drobne ogłoszenie — wielki skutek.

Za złożone nam życzenia z okazji srebrnych godów małżeńskich składamy na tej drodze najserdeczniejsze

Bóg zapłać!

20121) Władysławostwo Cywiński

Słuchajcie!

Kto dba o trwałość swojej garderoby niechaj ją odda do czyszczenia lub farbowania do — Pierwszej Polskiej Chemicznej Pralni i Farbiarni

„Czystość“

Kraków XXII

filja Bydgoszcz ul. Gdańska 26

Wykonanie solidne i szybkie. Ceny niskie.

20112

Wróciłem

Dr. med. Kawczyński

choroby nerwów i mózgu Bydgoszcz (13056 ul. Śniadeckich 2.

Dywany, firany

chodniki, obicia meblowe

poleca (24223

„Dekora“ Gdańska 10 (165), I ptr. Tel. 226.

Szczególną uwagę zwraca się na specjalną szwalnię stylowych i modnych firan.

Wnędrzewna

do wszelkich celów oddadzą bardzo tanio (19198

Bracia Schlieper Bydgoszcz ul. Gdańska nr. 140. Tel. 306. Tel. 361.

Fortepiany

Bechstein, Grotrian Steiweg, Feurich mało używane poleca korzystnie

B. Sommerfeld Bydgoszcz ul. Śniadeckich 2. 20083

Drzewa

i krzewy owocowe konifery

jak wszelki inny materiał do sadzenia na obecną najlepszą porę poleca po cenach przystepnych (18636

Robert Böhme Bydgoszcz ul. Jagiellońska 16.

Miniejszem zawiadamiam Szanowaną Klientele, że mój skład delikatesów i likierów przeniosłem z dniem dzisiejszym

na ulicę Niedźmiedzia pod nr. 7

do znacznie obszerniejszego lokalu.

Otwarcie nastąpi w środę, dnia 19 bm. o godzinie 8.15 rano. Uprzejmie proszę o okazanie mi nadal swego zaufania oraz życzliwego poparcia.

Z poważaniem

St. Zimoch

Telef. 1648

20102)

RESTAURACJA „POD DZWONEM“

Właśc. FR. PIOTROWSKI, Wein. Rynek 2. Telefon 1672.

W środę 19 bm. zapraszają Fraćek z „Pod Dzwona“ i jego żona wszystkich przyjaciół, znajomych i życzliwych im gości na tradycyjne, własnego wyrobu

kiszki, flaki, nogi wieprzowe, gęsi i kaczkę po polsku.

Orkiestra à la „Mikusz“. — Każda 10-ta porcja darmo.

Cukiernia T. Kucharskiego

19927) ul. Długa 29, tel. 211

poleca znanej dobroci

ciastka i torty.

Przyjmuje zamówienia poza dom. — Lokal nowo odrestaurowany.

Świeże kiszki.

Co wtorek od godz. 16,30 świeże salcesoniki, wątrobianki, kaszanki i bulczanki

w najlepszej jakości poleca (20101

JÓZEF BOCIK, Pomorska 28 — Śniadeckich 41.

Przetarg przymusowy.

1. Dnia 20. X. 1932 r. o godz. 9 sprzedam w Prądach u p. Dregera najwięcej dającym za gotówkę: 2 powózki, 4 p szyn wąskotorowych, 10 dragów olszowych, śrutownik, 2 drabiny i podwozie.
2. O godz. 9,30 w Osowej Górze u p. Gorzelewskiego krowę, sanie, wóz roboczy i dryl.
3. O godz. 10 w Minikowie około 500 ctr. kartofli.
4. O godz. 12 w Ślesinie 2 świnię, konia, wóz jednokonny, półszorek roboczy i krowę.
5. Biórka kupców przed posterunkiem Pol. Państw.
6. O godz. 13,30 w Występie u p. Ochydzana: szafę kuchenną, stół, 2 krzesła, ramę i skrzynie do węgli (zupenie nowe).
7. O godz. 14-tej w Wojnowie: kanapę i 2 fotele.
8. O godz. 14,30 w Szczytkach u p. Zielińskiego: 2 konie, sieżkarnie, 2 dragi a 4 mtr. maneż, 2 drabiny, centryfugę i wagę decymalna.
9. O godz. 16,30 w Niemczu u p. Wolnego: rower męski

Wóznik, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Nie tylko niska cena

bo **18 gr**

za pranie kołnierza z polskim francuskim

lecz **solidne i trwałe**

wykonanie skłoni każdego do oddania swojej bielizny do Pierwszej Polskiej Chemicznej Pralni i Farbiarni

„Czystość“

Kraków XXII

Filja: Bydgoszcz, ul. Gdańska 26.

Dostawa w ciągu kilku dni.

20111

Biuralistka - książkowa

pewna w bilansach zaraz poszukiwana (towary kolonialne). Oferty proszę pod „K. 400“ do Administracji Dzien. Bydg. (20086

Jasne ubikacje fabryczne

w każdej wielkości do wynajęcia. Marsz. Focha 16.

Abonujcie Dziennik „Bydgoski“!

Kafle

białe i kolorowe piece kaflowe przenośne kuchenki żelazne

po wyjątkowo niskich cenach dostarczają (16849

Bracia Schlieper Bydgoszcz

ul. Gdańska nr. 140.

Tel. 306. Tel. 361.

Kasyno Obywatelskie

2082 Śniadeckich 32, wydaje

smaczne obiady po 80 gr.

Dziś we wtorek u Probusa

świeże kiszki

własnego wyrobu, połączony z występem

L. Ludkowskiego humorysty. (20089

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim

POLECENIA

Esencje octowa

80 proc. „Kosmos“ poleca Rozlewnia Bydgoszcz, Dworcowa 25. (19291

„Karaluch“

tepi radykalnie karaluchy i francuzy. Do nabycia we wszystkich drogeriach. Skład główny Drogerja Centralna, ul. Poznawska 7 i tel. 1420. (19592

Futra

najsolidniej w konuje polak-chrześcijanin, popularny na Pomorzu, facho wiec. Stanisław Rudak, Bydgoszcz, Dworcowa 70.

Tanio

(19878 swetry, pulowery, kamizelki, berety, czapki, szale, apaszki, niskie ceny. Stary Rynek 9. Szmelter i Wesołowski.

Płaszcz

damskie i męskie poleca po najniższych cenach Jan Heidner, Bydgoszcz, ulica Dworcowa 7. (24082

SPRZEDAŻE

200 mórg

kultury, sprzedam. Działdowski. Dopłaty około 22 000 i dług Banku. Warszawa, Puławska 18, Piuściński. (19656

Motorówkę

z drzewa 8 m długa, 1,35 m szeroka, 0,50 m głęboka z motorem 55 H.P. sprzedam bardzo korzystnie Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie Zgłoszenia u przystaniowego. (19880

Dom

sprzedam tanio z powodu wyjazdu. Adres wskazuje Dzien. (20078

Dom

willa, centrum, dwudziestodwupokojowa, wolna 85.000, Szarek, Dworcowa 20. (13037

Radjo

czterolampkowe bez głośnika, prąd zmienny, kupię okazjnie. Oferty filja Dzien. „4“. (13098

Pompa

(20073 parowa Worthington do kotła parowego na sprzedaż 120 zł. Mińska 14.

Urządzenie

rzeźniczkie, urządzenie do bławatów, piece żelazne, lampy gazowe sprzedam tanio. Polanka 3. (13108

Sprzedam

(20080 parę koni wyjazdowych pochodzenia z stadniny hr. Łąckiego z rodowodami, ósmioletnie, dobrze prezentujące się, ujeżdżone w parze i pod wierzch. Zgłoszenia Małżeństwo Rabiniek, poczta Inowrocław. Tel. 397.

LEKCJE

Udzielam

lekcyj gry na fortepianie przedką metodą nauczania (2 godz. tygodniowo, zł 10 miesięcznie), przygotowując do konserwatorium, przychodzę do domu. Lektory języka polskiego i niemieckiego, godzina zł 1. Dworcowa 40, skład tow. krótkich. (21186

Uczę

gruntownie francuskiego, polskiego, niemieckiego. Godzina i złoty. Udzielam dzieciom przedmiotów szkolnych. Marja Fraenkel, Długa 70, II piętro. (19949

POSADY WOLNE

Ekspedjentka biegła w rąbaniu mięsa potrzebna zaraz. A. Chwiałkowski, Dworcowa 34. 13092

Dziennikarzem pragnie zostać młody literat, zdolny stylista, feljetonista, reporter. Oferty „Reporter“ Dzien. Bydg. Inowrocław. (20084

Służąca (13099 młodsza do wszelkich prac domowych potrzebna zaraz. Chodkiewicza 2, I.

Vortancerki na miesiąc listopad potrzebne dla „Strzelnicy“ w Brodnicy. Do zgłoszeń dołączyć fotografię. (20071

Potrzebne podręczne oraz pomocnik do płaszczy damskich. Pod Blankami 34. (20092

Służąca zaraz potrzebna. Promenada 14. (13106

Kucharka do restauracji potrzebna. Gdańska 51, m. 3. (13100

Uczeń szewski potrzebny. Senatorska 15. (20076

POSADY POSZUKUJĄ

Agronom

lat 23, średnie wykształcenie, 2 lata praktyki, z dobrymi referencjami, zwolniony z wojska we wrześnie poszukuje posady. Zgł pod „Agronom“ do Dzien. Bydg. Inowrocław. (20085

Biedna

uczciwa sierota bez dachu nad głową, z zawodu ekspedjentka, pisząca na maszynie i obeznana początkami prac biurowych, umiejająca wszystkie inne prace, szuka jakiegokolwiekbaż posady, najchętniej z utrzymaniem i opieką. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Uczciwa sierota“. (20072

Skromna

panienka poszukuje posady do pomocy pani domu, też z szyćciem. Wymagania skromne. Miejscowość obojętna. Oferty do Dzien. pod „Krytyczne położenie“. (20096

DZIERŻAWY

Poszukuje

dzierżawy młyna wodnego, przemiału 100-200 centnarów. Dam 10 do 12000 zł hipoteki. Of. do Dzien. Bydg. Toruń pod „10 000“. (19845

Skład

kolonialny dobrze zaprowadzony do objęcia od gospodarza. Adres w Dz Bydg. (19860

Skład

kolonialny korzystnie zaraz wydzierżawie, centrum. Derfert, Sw. Trójcy 15. (20098

Restauracje

korzystnie zaraz wydzierżawie, centrum. Derfert, Sw. Trójcy 15. (20098

Skład

rzeźniczy z mieszkaniem, warsztat do wynajęcia Hetmańska. Zgłoszenia Polanka 3. (13105

Warsztaty

jasne 5x9 wydzierżawie zaraz. Pomorska 58. (13107

MIESZKANIA

Poszukuje

(19822 4-5 pokojowe mieszkanie możliwie w pobliżu Dworcowej lub Gdańskiej do 15. 11. 32 ewtl. później. Oferty z podaniem ceny i szkicem wymiarowy nadesłać do skrzynki pocztowej Nr. 178, Urząd I.

Inżynier

kolejowy poszukuje mieszkania 3-4 pokoi, kuchnia, wygodny. Of. z podaniem warunków pod „Mieszkanie 123“ do adm. Dz. Bydg. (20074

2-3 pokoje

z kuchnią poszukuje urzędnik etatowy. Zgłosz. pod „102“. (20081

Mieszkanie

3 pokojowe zaraz wydzierżawie, centrum. Derfert, Sw. Trójcy 15. (20099

RÓŻNE

Astrolog

przepowiada przeszłość, przyszłość. Zygmunta Augusta 26, m. 14. (20090

Obiady

domowe dobre. Konarskiego 9, m. 1. (13111

Kucharz

(20093 poleca się również jako dekorator stołów w wszelkie uroczystości Bodanowski, Leszczyńskiego 9.

Zgubiłem

kartę mobilizacyjną, książeczkę wojskową, paszport niemiecki, inne papiery. Jan Zabłocki, zwrot Marszałka Focha 26. (20087

Osoba

która zgubiła gotówkę, może odebrać. Naruszewicza 1, m. 5. (20079

Zegarek

(13110 znaleziono. Odebrać można za wynagrodzeniem ul. Dworcowa 7, m. 6.

Znawca.



— To nie ma żadnego celu, że pan chłdnik zakrywa; przecież każdy widzi, że to całkiem stary gruchot.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20^o zniżki. Większe ogłoszenia zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20^o drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc w Bydgoszczy. — Za redakcją odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.